SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 16 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 15.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

†

ś. p.

STANISŁAW CIECHANOWSKI

Obywatel ziemski, właściciel Dóbr, Fabryki Cementu i Kopalni „Grodziec", były Sędzia Gminny z wyboru, Prezes Rady Zarządzającej Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych, wychowaniec byłej Szkoły Głównej.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 15-go stycznia 1927 roku w Grodźcu, przeżywszy lat 82, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku.

ŻONA i DZIECI.

O dniu pogrzebu w Warszawie nastąpią osobne zawiadomienia. 277

†

ś. p.

STANISŁAW CIECHANOWSKI

właściciel Dóbr, Fabryk i Kopalń „Grodziec",

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 15-go stycznia 1927 roku w Grodźcu, przeżywszy lat 82.

W zmarłym tracimy Człowieka wyrozumiałego o niezwykłych zaletach serca, który w razie potrzeby zawsze chętnie spieszył z pomocą swym pracownikom.

Oby Mu ta ziemia ojczysta lekką była!

278 Byli Pracownicy Kopalni i Cementowni „Grodziec".

✝

Ś. p.

STANISŁAW CIECHANOWSKI

właściciel Dóbr, Fabryk i Kopalń „Grodziec",

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 15-go stycznia 1927 roku w Grodźcu, przeżywszy lat 82.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Kopalni i Cementowni „Grodziec"
Zakładów Solvay w Polsce.

Dnia 15 stycznia 1927 r. zakończył życie w Grodźcu

✝

Ś. p.

STANISŁAW CIECHANOWSKI

Prezes Rady Zarządzającej Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń, Węgla i Zakładów Przemysłowych.

S. p. Stanisław Ciechanowski był założycielem naszego Towarzystwa i od początku aż do ostatniej chwili stał na jego czele jako Prezes Rady Zarządzającej.

Światłemu Jego kierownictwu Towarzystwo nasze zawdzięcza pomyślny rozwój.

Cześć Jego pamięci!

Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla
i Zakładów Przemysłowych.

Rozbicie wielkiej organizacji komunistycznej.

Zaraza komunistyczna przybrała zastraszające rozmiary. Na czele akcji stało jedno z ościennych państw.

ARESZTOWANIE 3-ch POSŁÓW.

Warszawa, 15.1 (Tel. wł.) — W nocy z piątku na sobotę zostało dokonane szereg aresztowań na terenie całej Rzplitej w związku z podjętą akcją przeciwko propagandzie komunistycznej.

W Wilnie aresztowano 3 posłów należących do białoruskiej „Hromady“, a mianowicie: Pawła Taraszkiewicza, Michajłowskiego i Wołoszyna. Aresztowań dokonano na zasadzie wiadomości o bezpośrednim udziale posłów w akcji antypaństwowej, co potwierdziła dokonana rewizja w czasie aresztowania. Liczne listy kompromitujące dostatecznie potwierdziły udział posłów w robocie wywrotowej.

Rewizyj i aresztowań dokonano w nocy z piątku na sobotę niemal we wszystkich większych miastach, w Wileńszczyźnie, Nowogródzkiem i Polesiu oraz w mniejszych ośrodk. Liczniejszych aresztowań dokonano w Warszawie, Wilnie, Białymstoku, Łodzi, Nowogródku, Łucku na Polesiu itd. Na Polesiu znajdowała się centrala akcji komunistycznej na Poznań i Pomorze.

UDZIAŁ OŚCIENNEGO PAŃSTWA.

Sensacyjnym szczegółem w wyniku śledztwa, jest stwierdzenie, że całą organizacją kierowało jedno z mocarstw ościennych. Fakt ten potwierdzają obfite korespondencje ze szczegółowemi instrukcjami, znaleziono u jednego z uwięzionych posłów.

Organizacja komunistyczna w Polsce otrzymywała poważne sumy pieniężne na prowadzenie roboty. Znalezione zostały listy płatnicze. Na jeden tylko okręg wypadło miesięcznie około 2000 dolarów subsydjum. Wśród różnorodnego materjału dostały się w ręce policji tajne szyfry [illegible] plany sytuacyjne i sprawozdania.

[illegible] celem zlikwidowania organizacji komunistycznej została wdrożoną przez władze policyjne przed dwoma miesiącami. Początkowo władze chciały się domagać wydania posłów komunistycznych, wstrzymano się jednak z tem, aby nie wzbudzić czujności komunistów i postanowiono dokonać aresztowań schwytawszy posłów „na gorącym uczynku“.

KONSTYTUCYJNE PRZEPISY.

Po dokonaniu aresztowania sędzia śledczy natychmiast o tem zawiadomił marszałka Sejmu zgodnie z Konstytucją.

Art. 21 Konstytucji powiada:

W wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tem marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie marszałka za trzymany musi być niezwłocznie zwolniony.

Marszałek Sejmu wystosował do p. ministra sprawiedliwości następującej treści pismo:

Dowiedziałem się prywatnie jakoby dokonane zostało aresztowanie posłów Taraszkiewicza, Michajłowskiego i Wołoszyna.

Proszę p. ministra o zakomunikowanie mi, czy wiadomość ta odpowiada rzeczywistości i na jakiej podstawie dokonano aresztowania.

Podpisano:
Marszałek Sejmu, Rataj.

GRUBE RYBY.

Na terenie Warszawy dokonane zostało około 200 rewizyj i około 120 aresztowań. Zlikwidowana została egzekutywa, cały aparat propagandowy i kolportażowy oraz ujęto organizację bojową terrorystyczną, która w najbliższych dniach miała rozpocząć działalność. Aresztowano również kilku członków Centralnego komitetu partji komunistycznej.

Przy ul. Dzielnej wywiadowcy policji politycznej spotkali poszukiwanego od lat kilku Antoniego Olszewskiego, przebywającego w Polsce jako emisarjusz Kominternu moskiewskiego, który szedł w towarzystwie członka egzekutywy Lejzora Szajkowskiego. Gdy komuniści zoczyli wywiadowców chcieli ich wciągnąć w zasadzkę i tam się z niemi rozprawić. Plan się nie udał, ponieważ rewolwery mieli nieodbezpieczone i obaj zostali aresztowani.

Policji udało się wykryć również tajną drukarnię oraz olbrzymie składy bibuły propagandowej drukowanej w języku polskim, białoruskim, rosyjskim, żydowskim, niemieckim.

ZARAZA W MINISTERJUM.

Skonfiskowana została znaczna ilość dolarów i złotych. Okazało się, że funkcjonarjusze komunistyczni pobierali 100 dolarów pensji miesięcznej i otrzymywali bilety I-ej klasy na kolej.

Wśród aresztowanych znajduje się urzędnik ministerjalny 6-ej kategorji p. J., oraz urzędnik z głównego urzędu statystycznego.

Skompromitowaną jest spółka wydawnicza „Książka“.

KOMUNIKAT PÓŁURZĘDOWY.

Warszawa, 15.1 (PAT) — Pewne organizacje, działające od dłuższego czasu na terenie państwa, rozwinęły działalność, której koszta przekraczają możliwość pokrywania ich prywatnemi funduszami. Sowite opłacanie instruktorów, agitatorów, agentów, wydawanie licznych odezw broszur i pism za darmo, rozdawanie i szafowanie bezzwrotnemi pożyczkami dla zjednania sobie zwolenników — świadczy o tem, że działalność tych organizacyj opłacają obce czynniki. Na czele tej organizacji stało kilku posłów sejmowych, którzy rozporządzali szeroką ręką funduszami, pochodzącemi z obcych źródeł. Takiej działalności, wymierzonej ku szkodzie państwa Rząd nie mógł nadal tolerować. Rząd nie mógł dopuścić do szerzenia zamętu wśród spokojnej ludności i knucia zbrodniczych planów, dążących do wywołania zamieszania na rozkaz obcych czynników. Posłowie, którzy stali na czele wymienionych organizacyj, a mianowicie: Taraszkiewicz, Wołoszyn, Rak-Michajłowskij zostali aresztowani wraz z innymi przywódcami tych organizacyj.

WYJAŚNIENIE MIN. MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 15.1 (Tel. wł.) — Wieczorem o godz. 8-ej przybył do marszałka Rataja minister Meysztowicz i doręczył odpowiedź na pismo p. marszałka w sprawie aresztowania 3-ch posłów. Odpowiedź ta brzmi:

— W odpowiedzi na pismo p. marszałka z dnia 15.1 br. w sprawie aresztowania 3-ch posłów, komunikuję, że według telegraficznego sprawozdania podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Wilnie zostali zatrzymani posłowie Bronisław Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i Paweł Wołoszyn za faktycznie dokonywaną zbrodniczą działalność, wymierzoną przeciwko całości Państwa a kierowaną przez obce czynniki i za pieniądze zagraniczy.

Przytrzymanie posłów było niezbędnem zarówno ze względu na charakter przestępstwa, jak i dla umożliwienia dziawydania posłów wraz z odpowiedniem uwydania posłów wraz z odpowiednim umotywowaniem będę miał zaszczyt przesłać w najbliższym czasie.

Minister Meysztowicz zabawił u marszałka Sejmu około godziny.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

Warszawa, 16.1 (Tel. wł.) — Godz. 1 w nocy. Z dalszych szczegółów śledztwa wynika, że władze państwowe rozbiły akcję antypaństwową zakrojoną na szeroką skalę, kierowaną przez jedno z państw ościennych i zasilaną przez to państwo zasiłkami dolarowemi. Władze są w posiadaniu dokumentów stwierdzających, że poszczególne okręgi otrzymywały od tego państwa zapomogi w wysokości od 1500 — 2500 dolarów. Pobory instruktorów wynosiły od 125 — 150 dolarów.

W akcji komunistycznej organizacji zamieszany jest Bank kooperatywny w Wilnie, którego dyrektorowie Ostrowski i Kowsza zostali aresztowani. W Głębokiem został aresztowany dyrektor Sokołowski. W Pińsku dokonano rewizji. Za pośrednictwem tego banku wypłacone były pieniądze kierownikom okręgów komunistycznych w Polsce, w formie pożyczek, na zlecenie obcych czynników.

ARESZTOWANIA.

W Warszawie aresztowano 80 osób, przeprowadzono rewizyj 120; w Białymstoku aresztowano 5 członków kominternu i 5 członków okręgowej rady; w Bielsku 23; w Grodnie 6; w Sokółce 5; w Wołkowyskach 3; w Wilnie 11 (w tem 3-ch posłów); w Oszmianach skonfiskowano broń; w Dziśnieńskim powiecie 6; w Nowogródzkiem 10; na Polesiu 6.

Dokonano rewizji u 8 osób z Banku kooperatywnego i aresztowano urzędnika Lipskiego.

Komandor Bartoszewicz skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Warszawa, 15-1. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie nadużyć, popełnionych przez komandora Bartoszewicza.

Wyrok skazuje b. komandora Bartoszewicza na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw, degradację i wydalenie z wojska. Areszt śledczy nie został zaliczony.

Reszta obwinionych skazana została na 2 — 3 miesięcy, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 1 roku.

Pod polską banderą.

POLSKA FLOTA HANDLOWA TRANSPORTUJE DRZEWO.

Gdańsk, 15-1. (PAT.) W dniu 14 bm. polski okręt handlowy „Poznań“ pod dowództwem kap. Łabędzkiego odjechał do Calais z ładunkiem drzewa. W kilka godzin później statek „Kraków“ pod dowództwem kap. Niedziałowicza wyszedł również z drzewem do Rouen. Dziś wieczorem statek „Wilno“ pod dowództwem kap. Stankiewicza wyjeżdża do Hull z ładunkiem drzewa, a statek „Katowice“ pod dowództwem kap. Ramińskiego do Gefle z ładunkiem węgla. Statek „Toruń“ pod dowództwem kap. Münzla wyrusza w podróż w poniedziałek do Rouen z drzewem. Z powyższego widać, że wszystkie statki żeglugi polskiej otrzymały ładunki ,a niektóre z nich mają nawet zapewnione ładunki powrotne.

Niemcy godzą się zburzyć twierdze?

ROZBUDOWA INNYCH FORTYFIKACYJ ZOSTANIE WSTRZYMANA.

Paryż, 15-1. (AW). Odnośnie do toczących się rokowań w sprawie rozbrojenia niemieckiego, „Echo de Paris“ donosi:

Międzynarodowy komitet wojskowy otrzymał polecenie odrzucenia odrazu propozycyj niemieckich w sprawie fortyfikacyj wPrusach wschodnich. „Petit Parisien“ donosi, że wskazanem byłoby usunąć to, co mogłoby usprawiedliwić zaniepokojenie Polski, która niema wcale zamiaru nikogo niepokoić.

„Le Petit Journal“ uważa, że można dojść do porozumienia w pewnych punktach. Droga do ostatecznego porozumienia jest jeszcze bardzo daleka, ale nie może też być mowy o zerwaniu porozumienia lub jego odroczeniu. Gen. Pawels złożył ponadto piśmienne orzeczenie ,że kilka twierdz na wschodzie zostanie zburzonych, a rozbudowa niektórych fortyfikacyj zostanie wstrzymana. Według „Echo de Paris“, w kołach zbliżonych do Brianda utrzymuje się przekonanie, że propozycja niemiecka jest możliwa do podjęcia rokowań.

Rząd skłonny podwyższyć cenę cukru.

Warszawa, 15.1 — Dnia 13 bm. w Min. skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli cukrowni, byłej Kongresówki oraz byłego zaboru pruskiego a przedstawicielami Min. skarbu. Cukrownie byłego Królestwa Polskiego reprezentował p. Zaglenicny, cukrownie byłego zaboru pruskiego p. Żychliński. Tematem obrad była sprawa podwyżki cen cukru, która ma wynosić na worku 10 złotych.

Wobec wyniku przeprowadzonej przez Rząd ankiety w cukrownictwie, wystąpiono z wnioskiem, aby cukrownie, słabo lub źle się rentujące, pobierały z podwyżki większe kwoty, zaś cukrownie dobrze się rentujące, naprzykład w byłym zaborze pruskim, mniejsze kwoty. Przedstawiciele cukrowni poznańskich, na repartycję tego rodzaju. nie chcą się zgodzić, wobec czego obrady w Min. skarbu, których zadaniem było doprowadzenie do uzgodnienia poglądów pomiędzy cukrowniami byłego Królestwa Polskiego, nie doprowadziły do wyniku.

Podział powiatu Będzińskiego.

Warszawa, 15-1. (Tel. wł.). Dnia 14 bm. o godz. 5 pop. odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi uchwalono projekt rozporządzenia Rady ministrów z dnia 12 grudnia 1926 r. o podziale pow. Będzińskiego i utworzeniu powiatu Zawierckiego z siedzibą władz powiatowych w Zawierciu.

Rada ministrów przyjęła do wiadomości projekt rozporządzenia ministra skarbu, ustalający opłaty wywozowe dla żyta i mąki na sumę 15 zł. od 100 kg. Stawka powyższa obowiązuje do dnia 1 marca rb.

P. Miedziński ministrem?

Warszawa, 15-1. (Tel. wł.). Krążą pogłoski że na nowoutworzono Ministerjum poczt i telegrafów upatrzony jest poseł Miedziński. Sprawa ta rozstrzygnąć się ma około środy.

Nafta koło Inowrocławia

Warszawa, 15-1. (Tel. wł.). Sfery gospodarcze otrzymały wiadomość, że około Inowrocławia natrafiono no wielkie tereny naftowe. Wiadomość ta wywołała wielkie zainteresowanie.

Zjazd rektorów polskich szkół akademickieh.

Kraków, 15-1. (PAT). W sali senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się dziś obrady zjazdu rektorów wszystkich polskich szkół akademickich. Tematem obrad są sprawy wewnętrzno-uniwersyteckie, głównie natury gospodarczo-administracyjnej.

Górnicy czescy nie chcą strajkować.

Praga, 15-1. (PAT). Odbyło się tu zebranie górniczych związków zawodowych, w którem wzięli udział przedstawiciele socjal-demokratów czeskich i niemieckich, narodowych socjalistów i stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego.

Wniosek komunistyczny co do bezzwłocznego rozpoczęcia strajuku w przemyśle górniczym, został odrzucony, chociaż uznano konieczność wszczęcia walki o podwyższenie płac. Rozpoczęcie tej walki postanowiono jednak narazie odłożyć.

PRZEGLĄD PRASY

Złe czasy dla oszczerców.

Przed kilku dniami zapadł w Sądzie apelacyjnym wyrok na redaktora „Głosu Prawdy“, p. Stpiczyńskiego, za zniesławienie korpusu oficerskiego. Sąd skazał go na 2 tygodnia aresztu, a jest to już siódmy wyrok. Skazano również onegdaj redakcję „Polski Zbrojnej“. W piśmie tem 24 sierpnia w Nrze 232 w artykule „Pod sąd“ **zarzucono „Słowu Pomorskiemu“**, że „stoi na służbie nieprzyjacielskiej“ i „prowadzi robotę antypaństwową, obliczoną na korzyść wrogów, którzy za nią pewnie sowicie zapłacą“. Oskarżony był p. I. Krygier. Sąd wykluczył jawność obrad i skazał za kalumnję „Polskę Zbrojną“ na 300 złotych grzywny i publikację wyroku.

Przytaczając powyższe wyroki, p. A. Nowaczyński na łamach „Gazety Warszawskiej“ takie snuje reflekcje:

W ten sposób sądy pouczają też pedagogicznie opinję publiczną, jaka jest różnica między satyrą, persiflażem i pamfletem politycznym a paszkwilem, kalumnją, zniesławianiem i szkalowaniem, uprawianem przez dzikich i ponurych dyffamatorów zawodowych.

Przy tej zaś sposobność p. Nowaczyński wskazuje na pomylenie pewnych pojęć.

W opinji publicznej — pisze on — szerokich rzesz myślących nieco prymitywnie, grubo i uogólniająco bardzo często identyfikuje się pojęcia: szyderca i oszczerca, pamflecista a kalumniator, satyryk a paszkwilant. W prasie operuje się temi pojęciami w ten sposób, że paszkwilantem nazywa się polemistę obozu wrogiego, a pamflecista bojowca obozu własnego. Jest to również błędne. Paszkwil jest to napaść uwłaczająca czci i honorowi napadanego, pomawiającego go o czyny niehonorowe, kolidujące z kodeksem, kryminalne, szarpiące jego życie prywatne i rodzinne. Natomiast pamflet zajmuje się sarkastycznie tylko publiczną działalnością ludzi prywatnych, posługując się bronią dowcipu, ironji, persiflażu. Kalumniatorstwo i paszkwil zawodowo uprawiali po dniach majowych pp. Stpiczyński i Skwarczyński oraz nieznane pseudonimy w „Polsce Zbrojnej“. P. Skwarczyński wydał kilka numerów pisma poświęconego wyłącznie kalumniom, oszczerstwom i łupieniu ludzi z czci i wiary. To samo p. Stpiczyński. W ostatnich dniach sądy zabrały się nieco do tępienia tych zawodowych kalumniatorów.

Termin płacenia.

Zbliża się termin głosowania nad budżetem. Dzień, w którym odbędzie się głosowani, będzie jednocześnie dniem, w którym wyrazi się stosunek Sejmu do Rządu. Stosunek obozu narodowego jest znany: daleko idące krytyczne stanowisko, pełne rezerwy i powściągliwości. Lewica wraz z mniejszościami z entuzjazmem powitawszy dojście do władzy rządu pomajowego, poczyna lawirować, grymasić, coraz częściej przebąkując o przejściu do opozycji, czując się zawiedzioną w swych nadziejach.

Wyrazem tych nastrojów jest „Nasz Przegląd“, który zniecierpliwiony 7-miesięcznem czekaniem, pisze:

Istotnie, polityka wyczekująca każe przypuszczać, że się na coś czeka. Ale siedem miesięcy istnienia „nowego kursu“ chyba wystarczyły na to, aby wprowadzić jakieś zmiany na lepsze w porównaniu ze stanem poprzednim. A skoro żadna donioślejsza zmiana nie nastąpiła, dalsze czekanie staje się nonsensem. Coprawda powiada się, że upadek obecnego Rządu pociągnąłby za sobą powstanie rządu gorszego, lub zgoła zapanowanie chaosu. Ale tak sprawy stawiać nie wolno. Opozycja ideowa nie jest siłą burzącą, lecz twórczą. **Stanowcze** [illegible] **dalej będzie się tylko bawił w prostą frazeologję, to cała demokracja — zarówno polska, jak i inoplemienna — odwróci się od niego, zmusi go do poważnego zastanowienia się nad sytuacją. Będzie musiał zdecydować się, czy ma hołdować hasłom, w imię których dokonał przewrotu, czy też kontynuować kierunek, przeciw któremu walczył ideowo i orężnie. Obóz majowy po długiem wahaniu i mydlkowaniu musi wybrać, z kim chce kroczyć,** przyczem winien sobie uświadomić, że jeśli nawet jego wrogowie chwilowo go będą popierali, to tylko po to, aby go tem łatwiej obalić, gdy już dostatecznie ugrzęźnie w bagnie reakcji.

„Nasz Przegląd“ wyraźnie komunikuje obozowi majowemu, że termin płacenia weksla, wystawionego w maju już nadszedł. Dalszej prolongaty lewica wraz z mniejszościami udzielić nie chce. A zatem — albo zostanie wykupiony, albo — protest...

Przesilenie rządowe w Niemczech trwa.

DR. MARX PRAWDOPODOBNIE TWORZYĆ BĘDZIE GABINET.

Berlin, 15-1. (PAT). Urzędowo komunikują za pośrednictwem Biura Wolffa, że prezydent Hindenburg przyjął przed południem na konferencji w sprawie sytuacji politycznej i tworzenia rządu przywódcę frakcji centrum, posła Guerarda, przywódcę frakcji niemiecko-narodowych hr. Westarta i ministra pracy dr. Brauna.

W ciągu popołudnia prezydent przyjmie jeszcze byłego kanclerza Rzeszy dr. Marxa. Powyższy komunikat prasa zaopatruje w przypuszczenie, **że prezydent Hindenburg powierzy w myśl propozycji centrum próbę utworzenia rządu stronnictwa środka dr. Marxowi.** Przyjęcie przez prezydenta Hindenburga dr. Brauna, świadczy, jak wielką rolę odgrywają w tych rokowaniach o utworzenie rządu zagadnienia polityki socjalnej.

Rozłam w partjach niemieckich.

GDAŃSZCZANIE NIE CHCĄ SIĘ WIĄZAĆ Z POLITYKĄ RZESZY NIEMICKIEJ.

Gdańsk, 15-1. (PAT). Niemiecko-gdańska partja ludowa, będąca do tej pory odłamem niemieckiej partji ludowej Rzeszy, uchwaliła na wczorajszem zebraniu **odłączyć się od niemieckiej partji ludowej** i przeistoczyć się na zupełnie samodzielne stronnictwo pod nazwą niemiecko-gdańska partja ludowa i gospodarcza. Krok ten jest podyktowany, jak stwierdza uchwała zarządu partji, koniecznością prowadzenia w Gdańsku polityki wyłącznie gospodarczej, podczas gdy niemiecka partja ludowa Rzeszy jest stronnictwem przeważnie politycznem. Właściwą przyczyną zerwania jest jednak, jak się zdaje, to, że niemiecka partja ludowa Rzeszy dąży do ściślej koalicji ze stronnictwem niemiecko-narodowem, gdy natomiast niemiecka partja ludowa gdańska od szeregu lat toczy zaciętą walkę z nacjonalistami.

Zawierucha meksykańska.

ZANIEPOKOJENIE LOSAMI BISKUPA DIAZA

Meksyk, 15-1. (PAT). W ostatnich dniach ujawniają się coraz bardziej przeciwieństwa między stronnictwami. Z jednej strony organizacje robotnicze i inne odbywają masowe zebrania, aby protestować przeciwko imperjalizmowi amerykańskiemu, z drugiej strony koła katolickie ujawniają zaniepokojenie i obawę z powodu aresztowania biskupa Diaza. Według jednych pogłosek miał on być wysłany na Kubę, według innych został stracony. Episkopat w wydanym przez siebie manifeście zaprzecza zarzutom, postawionym przez rząd, jakoby episkopat podburzał ludność przeciwko rządowi i oświadcza gotowość udowodnienia niesłuszności tych oskarżeń. Manifest protestuje przeciwko aresztowaniu biskupa Diaza.

Nowy mikado Hirohito.

NIEULECZALNIE CHORY?

Z Tokio donoszą, że choroba nowego cesarza Tirohito, który dopiero przed nie wielu dniami wstąpił na tron, wywołała w całym kraju ogromnie silne przygnębiające wrażenie.

Wprawdzie oficjalne biuletyny powiadają, że chodzi tutaj tylko o przelotną chorobę, wywołaną bólem i rozpaczą po śmierci ojca. Ale w kołach dobrze poinformowanych trapią się tem, że nowy cesarz jest również, jak jego ojciec obarczony nieuleczalną chorobą, której ofiarą padło 13 osób z rodzeństwa cesarskiego.

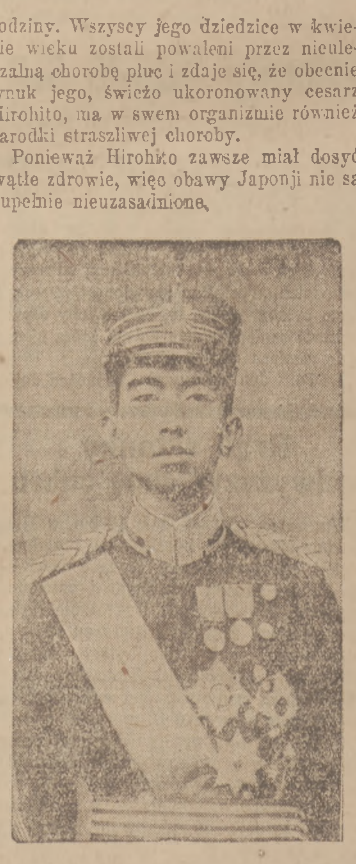
Zdaje się, że tragedja japońskiego domu cesarskiego polegająca na tem, że od lat 50 nieuleczalna choroba zmiata wszystkich męskich dziedziców korony japońskiej w młodym wieku, rozwija się dalej z nieubłaganą konsekwencją. Nie trudno sobie wyobrazić ciężką troskę politycznych kół japońskich, zważywszy na to, że obecna dynastja panuje w kraju od 2.500 lat.

Japończyk i dzisiaj jeszcze, choćby odebrał najwyższe wykształcenie, uważa mikada za wyższą istotę, za pośrednika między Bogiem a ludnością, między światem ludzi, a światem duchów. Tego nastawienia duszy japońskiej Europejczyk nigdy pojąć nie zdoła.

Mieszkaniec Europy w wymieraniu cesarskiej rodziny japońskiej widziałby naturalne zjawisko, wywołane tak niezwykle długiem istnieniem tej dynastji. Poprostu dostrzegałby w tem ogólne prawo przemijania i zamierania. Ale w Japonji upatrują w tem karę niebios za przewiny całego narodu, który zerwał ze staremi świętemi tradycjami.

Wielki cesarz Mutsohito swego czasu przepowiedział tę karę Bożą. Mutsohito był ostatnim zdrowym potomkiem swej rodziny. Wszyscy jego dziedzice w kwiecie wieku zostali powaleni przez nieuleczalną chorobę płuc i zdaje się, że obecnie wnuk jego, świeżo ukoronowany cesarz Hirohito, ma w swem organizmie również zarodki straszliwej choroby.

Ponieważ Hirohito zawsze miał dosyć wątłe zdrowie, więc obawy Japonji nie są zupełnie nieuzasadnione.



HIRCHITO,

nowy mikado Japonji.

Wiadomości ze stolicy.

AFERA WĘGLOWA W ARMJI. Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu komandora Bartoszewicza, a oto na światło dzienne wypłynęła niemniejszych rozmiarów afera, sięgająca początkiem swoim roku 1923 — 24. Treścią jej masowe nadużycia przy dostawie węgla dla armji, a wykonawcami byli, prócz przedsiębiorców i niektórych hurtowników — niestety — również oficerowie armji czynnej. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęto niedawno i prowadzone ono jest przez specjalną komisję przy współudziale prokuratora wojskowego Kaczmarka. Daleko jeszcze do ukończenia badań w tej rozległej sprawie i z tych względów nie możemy w danej chwili podać jej szczegółów; dziś już jednak można stwierdzić, że dzięki machinacjom aferzystów skarb stracił sumy sięgające setek tysięcy złotych.

NIERÓWNY PODZIAŁ KREDYTÓW DLA RZEMIEŚLNIKÓW. W sferach rzemieślniczych w Warszawie panuje wielkie rozgoryczenie. Rzemieślnicy w Małopolsce i Wielkopolsce otrzymali już znaczne kredyty za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych, podczas gdy rzemiosła w byłej Kongresówce zostały pominięte. Współdzielczości rzemieślniczej powstałej przy Związku rzemieślników chrześcijan — posiadającej wielkie nieruchomości w Warszawie — udzielono zaledwie 50000 zł. kredytu.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W SZKOŁACH. Pisma warszawskie donoszą, że 13 bm. Jan Fabjan, uczeń 3 klasy gimnazjum dnia 10 bm. wyszedł z domu i więcej nie wrócił, a w dwa dni później nadesłał do rodziców, za pośrednictwem posłańca, list, w którym podał, że wyjeżdża do Rosji, gdyż taka rola przypadła mu w udziale w drodze losowania.

EPIDEMJA SZKARLATYNY. Szkarlatyna w Warszawie zaczyna się wzmagać. Jak donoszą pisma warszawskie, we wtorek w szpitalach było ogółem 239 chorych na szkarlatynę, z czego 3 zmarło. W tygodniu od 1 do 8 bm. zanotowano w szpitalach 63 nowych chgrych, t. j. o 15 więcej niż w poprzednim tygodniu.

Kronika gospodarcza.

RUCH STATKÓW T-WA „WISŁA—BAŁTYK“ W TCZEWIE. Dnia 10 b. m. holownik Tyran z lichtugą morską Jurek, załadowana 1.200 ton węgla opuścił Gdańsk z przeznaczeniem do Kopenhagi. Lichtugi „Bartek“, „Bolek“, „Bronek“ i niemiecka lichtuga „Walter“, która za holownikami „Sambor“ i niem. „Gladiator“ udały się z węglem do Stockholmu, otrzymały powrotny ładunek rudy z Oxoelosund (Szwajcarja) do Gdańska, są oczekiwane około 20 stycznia.

POMYŚLNE SKUTKI POGŁĘBIANIA WISŁY. Przy ostatnich pomiarach w dojeździe Wisły Morskiej poniżej Tczewa, które uskuteczniono w pierwszych dniach stycznia, wyjaśniło się iż przebagrowane miejsce pod Czatkowami znakomicie się trzyma, tak że jedyną przeszkodę na polskim odcinku stanowią przemiały wyżej położone, bliżej miasta, których jeszcze nie ruszano, a które początkowo miały więcej wody niż mielizna gliniasta pod Czatkowami. Obecnie, wobec wysokiej wody, sprawa dalszego polepszania dojazdu nie może być aktualna.

Z giełdy warszawskiej

Ceduła giełdy warszawskiej z dnia 15-1-27.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 10.00, Bank Handlowy 3.20—3.25, Bank Polski 92.75—93.25, Bank Zachodni 1.75, Bank Spółek Zarobk. 7.00—7.25, Kijewski 0.27, Zgierz 1.80—1.85, Elektryczność 14.00. Siła i Światło 39.00, Czersk 0.37, Częstocice 1.40, Gosławice 42.00—43.00 Cukier 3.50—3.30—3.35, Łazy 0.18, Węgiel 86.00—81.00—83.00, Żyrardów 12.75—12.30—12.40, Haberbusz 81.00—82.00, Polska Nafta 0.25, Nobel 2.40, Cegielski 17.25—18.00, Fitzner 2.60, Lilpop 18.00. Modrzejów 5.15—4.85—4.95, Norblin 100.00, Ortwein 0.34. Ostrowiecki 16.50—14.50, Parowozy 0.60—0.67—0.64, Pocisk 1.60—1.70, Rudzki 1.35—1.30, Starachowice 2.40—2.32—2.34, Ursus 1.75—1.80, Zawiercie 15.00, Jabłkowscy 1.33,

WALUTY I DEWIZY:

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.78, Paryż 35.85, Wiedeń 127.08, Praga 26.72 i pół Włochy 39.50, Szwajcarja 173.81, Holandja 360.71.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla wa-

Atak na religję.

Masonerja w Polsce zbyt słaba jeszcze zapuściła korzenie, aby ujawnić swoją działalność. Jest cechą charakterystyczną tego międzynarodowego związku, że tam, gdzie tylko zlekka zaczepiła powierzchni życia społecznego, tam pracę prowadzi w ciemnych korytarzach konspiracji. Trudno zaś mu uchwycić się i przymocować do dna życia publicznego tego państwa, w którem istnieje umiłowanie idei narodowej i przywiązanie do Kościoła rzymsko-katolickiego. Te dwa czynniki, utrzymujące naród w granitowej doskonałości, uniemożliwiają masonerji zapuszczania głębiej korzeni i pozbawienie twórczej miłości Ojczyzny i ożywczej wiary w religję Chrystusową.

Masonerja uświadamia sobie jasno, że katolicyzm w Polsce i ideały narodowe są ze sobą mocno zespolone. I nietylko w Polsce nacjonalizm z Kościołem rzymsko-katolickim są ze sobą ściśle zespolone. A takiem zatem w Kościół katolicki, krzewieniem niewiary wśród młodzieży, wprowadzeniem rozluźnienia obyczajowego zwracaniem umysłów ku naturalistycznym poglądom — temi metodami masonerja ma nadzieję rozprawić się za jednym zamachem ze znienawidzonym Kościołem rzymsko-katolickim i nacjonalizmem.

„Walka zacięta między katolicyzmem i masonerją — powiedział „brat" Dasmon, wybitny mason francuski — jest walką na śmierć, bez wytchnienia i pardonu. Wszędzie, gdziekolwiek ukaże się człowiek czarny, muszą znaleźć się masoni. Wszędzie, gdziekolwiek wzniosą krzyż, na znak jego panowania, musi ukazać się sztandar masoński, jako znak wolności".

Oto taki „znak wolności" ukazał się, na łamach półurzędowej „Epoki" w artykule p. Grosterna w związku z okólnikiem Ministerjum oświaty o nauczaniu religji w szkołach. W związku z okólnikiem, który powołując się na art. 110 Konstytucji i 13 Konkordatu reguluje sprawę nauczania religji katolickiej w szkołach i praktyk religijnych, pisze p. Grostern:

„Między innemi (okólnik) przed ostatnią zmianą na kierowniczem stanowisku w Min. oświecenia ukazał się okólnik, który wywołać musi zdumienie w szerokich kołach demokracji i inteligencji polskiej, okólnik, który wywołać może szereg nieporozumień w cywilizowanym świecie, okólnik, którego nie może popierać nikt dbający o oświatę i kulturę w szkole, ani wierzący, ani niewierzący, okólnik wreszcie antykonstytucyjny z ducha".

Cóż to za okólnik, który „musi wywołać zdumienie w szerokich kołach demokracji, który „może wywołać szereg nieporozumień w cywilizowanym świecie?"

Okólnik, tak tragicznemi określeniami uzupełniony przez p. Grosterna, zawiera więcej, aniżeli przewiduje Konstytucja i Konkordat. „Dopóki — powiada p. Grostern — nie mamy szkoły świeckiej, wykład religji odbywać się musi i unormowanie przepisów pod tym względem było nieodzowne". Natomiast za „niezgodną z prawem" uważa redaktor „Epoki" część drugą okólnika, włączająca do całości nauczania praktyki religijne, a m. in. trzykrotną wspólną spowiedź w szkołach.

Oto, co wywołało „cywilizowane" i „demokratyczne" okrzyki, oburzenia u p. Grosterna. Społeczeństwo polskie nie miałoby powodów do zaniepokojenia temi okrzykami, zwłaszcza że je wydał p. Grostern, gdyby jednak nie fakt, że walka z „Krzyżem" znalazła swój wyraz na łamach półurzędowego organu i poczyna zataczać szersze kręgi, aniżeliby się pozornie wydawało. Między innemi w poszczególnych związkach nauczycieli uchwala się wnioski stosowania nauki religji w szkołach tylko w tym wypadku, gdy sobie życzą tego wyraźnie rodzice.

I artykuł „Epoki" i uchwały nauczycieli (zresztą jeszcze nieliczne) są rezultatem ukrytej akcji masonerji, działającej pod pięknie tkanym płaszczykiem kultury, cywilizacji, demokracji. Zbyt przejrzystym jest ten płaszczyk, aby akcji skrywanej pod nim nie dostrzedz. A że prowadzi nieuchronnie do osłabienia organizmu narodowego, do zdemoralizowania tego co najcenniejsze w społeczeństwie — młodzieży, więc ci, którzy dotychczas przetrwali niejedną inwazję destrukcyjnych, jadem zaprawionych haseł, unicestwić ją muszą.

Obóz narodowy, obóz rodziców Polaków do tego jest powołanym.

S. A.

Prawda o pożyczkach zagranicznych.

OD CZEGO AMERYKA UZALEŻNIA UDZIELENIE POŻYCZKI POLSCE.

Od czasu do czasu w prasie pojawiają się pogłoski o rzekomych ofertach pożyczkowych finansjery amerykańskiej dla Polski. W związku z tego rodzaju wiadomościami czynione są przeróżne nadzieje, faktem jest bowiem, że pożyczka zagraniczna w znakomity sposób dopomogłaby do rozwoju naszego życia gospodarczego.

W istocie jednak w tej chwili widoki uzyskania pożyczki, któraby przyniosła Polsce korzyść, a nie wyzyskiwała ją i rujnowała, są bardzo nikłe... Dlaczego tak jest, wyjaśniają miarodajne sfery gospodarcze:

Na lokatę ewentualnej pożyczki amerykańskiej na rynku amerykańskim, nieprzygotowanym jeszcze do wchłonięcia pożyczki polskiej, jest zawcześnie. **Jeśli złoty będzie ostatecznie ustabilizowany, budżet zabezpieczony przed ujemnemi wpływami rosnącej w kraju drożyzny, a bilans płatniczy zrównoważony, to operacje kredytowe z Polską będą aktualne.** Dzisiaj finansjera amerykańska zachowuje się naogół z wielką rezerwą wobec emisji polskich walorów. **Potrzeba będzie bardzo wiele pracy, a przedewszystkiem dużo propagandy rzeczowej i konsekwentnej, aby rozproszyć uprzedzenie rynku amerykańskiego,** a jednocześnie natchnąć publiczność amerykańską zaufaniem do walorów polskich.

Zdaniem Wall — Street poza naszą bierność wobec energicznej propagandy wrogich nam czynników w Ameryce — na przeszkodzie naszych starań o pożyczkę stoją smutne doświadczenia, porobione przez polskich emigrantów z państwowemi papierami polskiemi oraz historja z pożyczką Dillona, która się nie udała i której jeszcze nie zapomniano. Ostatnia zwyżka 8 proc. obligacyj Dillona robiona jest przez samego Dillona, który pozbyć się stara w ten sposób swojego portfelu, zawierającego większość wypuszczonych obligacyj polskich.

Patrząc na trudności ulokowania pożyczki Dillona, wypuszczonej na tak korzystnych dla wierzycieli warunkach, trudno przypuścić, aby można w obecnej chwili ulokować w Ameryce nową masę polskich obligacyj. O nikłej możliwości uzyskania pożyczki świadczy korespondencja z Nowego Jorku:

„W kołach Wall-Street uważają pogłoski o emisji pożyczki polskiej w sumie 100.000.000 dolarów za bezpodstawne, jak również dementują wiadomości o prowadzonych jakoby rokowaniach o pożyczkę w sumie 15.000.000 dol. pod zastaw dochodów monopolu tytoniowego, obciążonego jak wiadomo, wierzytelnościami Banca Comerziale Italiana. Nikt tutaj nie bierze na serjo już tego rodzaju wiadomości prasowych, masowo rodzących się w ostatnich czasach".

Źródłem tych „kaczek" są pośrednicy zagraniczni, którzy, niezwiązani zupełnie z żadną naprawdę poważną zagraniczną grupą finansową, przybywają masowo do Polski, robią na chybił trafił różne nieraz korzystne propozycje, aby tylko nawiązać kontakt z Rządem lub przemysłem, który to kontakt z zużytkowują potem dla własnych celów. Panowie ci, przybywają do Polski pod szumnemi firmami zagranicznemi, prowadzą wystawny tryb życia, stają w pierwszorzędnych hotelach, występują z wielkim tupetem, więc chętnie konferują z nimi w najlepszej wierze nasze urzędy i przedsiębiorstwa, biorąc ich propozycję na serjo. Tymczasem interesujące się Polską banki zagraniczne nic o tych panach nie wiedzą, odpowiadając, że żadnej propozycji pożyczkowej bezpośrednio, ani przez swoich delegatów Polsce nie robiły. Głośna jest ostatnia propozycja niejakiego p. Kloppstocka, Amerykanina z Berlina, któremu udało się, niestety, nawiązać kontakt z ciężkim przemysłem w Polsce.

Faktem jest, że banki niemieckie, występujące bezpośrednio względnie kryjące się za firmami holenderskiemi, amerykańskiemi, angielskiemi it. d., starają się wykupić akcje najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w Polsce, względnie takich, które mogą zaważyć na szali obrony państwa.

Jest to objaw wysoce niebezpieczny, wskazujący na planową akcję podbijania Polski na drodze pokojowej.

Reasumując, stwierdzić należy, że na przypływ kapitału amerykańskiego lub angielskiego w formie kredytów długoterminowych zarówno dla państwa, jak i dla poszczególnych przedsiębiorstw obecnie liczyć nie można, dopóki nie nastąpi u nas całkowita stabilizacja życia politycznego i gospodarczego.

Na dnie nędzy ludzkiej w państwie Sowietów.

Przeprowadzony niedawno ogólnorosyjski spis ludności w Sowietach dostarczył sporo ciekawego materjału, dotyczącego życia na peryferjach Moskwy. Urzędnicy konskrybcyjni wpadali często przy pełnieniu swych obowiązków do takich nor i barłogów, o jakich istnieniu najmniejszego pojęcia nie mają nawet ajenci policyjni.

Obecnie niektórzy z urzędników konskrybcyjnych, obdarzeni talentem literackim, opisują na łamach pism sowieckich swe wrażenia z pobytu wśród moskiewskich szumowin podmiejskich. W szkicach tych odbija się z całą jaskrawością życie dzisiejszej peryferji wielkomiejskiej, dzisiejszego moskiewskiego „dna". — życie ulicy i mieszkańców schronisk dla bezdomnych.

Bardzo ciekawe są zwłaszcza artykuły pewnej urzędniczki konskrybcyjnej, drukowane w dzienniku „Trud". W jednym z tych artykułów znajdujemy bardzo trafną charakterystykę moskiewskich domów noclegowych i ich stałych „mieszkańców".

Autorka opisuje najpierw swe wrażenia z pobytu w męskim oddziale przytułku, którego „lokatorami" są po większej części starzy żebracy. Z kąta sali rozlega się suchy kaszel; na pryczy leży, łysy, mizerny mężczyzna z długą, rudą brodą. Może mieć około 60 lat.

— Nie mam ojca — wzdycha starzec — ach, cóż są warci ludzie bez ojca? Gałgany zbieram, gałganiarzem jestem.

Niema ojca, niema mieszkania — oto motyw przewodni domu noclegowego. Ale schroniska dla bezdomnych są ostatnim ratunkiem nietylko dla zawodowych włóczęgów: „mieszkają" tu również nauczyciele, studenci, biuraliści. Dzień spędzają oni w urzędach, kantorach i szkołach, a na noc przychodzą do schroniska dla bezdomnych. W lecie śpią tam jeszcze liczni robotnicy sezonowi, których skromne zarobki nie pozwalają na „luksus" mieszkania „kątem" przy rodzinie.

Ściany domu noclegowego malowane są farbą olejną i „upiększone" rozmaitemi napisami, czyli „hasłami", jak nawiają ich stali mieszkańcy. W t. zw. sali złodziejskiej na ścianie widnieje napis: „Pijaństwo prowadzi do złodziejstwa, nędzy i bójek". A w pokoju, zamieszkałym przez tragarzy i stangretów, nieustannie się kłócących i wiecznie palących machorkę, wisi olbrzymi plakat treści następującej: „Kłócenie się i palenie tytoniu surowo wzbronione". W innym znów pokoju napis: „Gdzie wesz — tam tyfus" pouczać ma mieszkańców przytułku o konieczności przestrzegania najelementarniejszych przepisów higjeny. A pod tym napisem siedzi na pryczy umorusany żebrak i w skupieniu, manipulując zręcznie paznokciami zabija jedną wesz po drugiej.

W oddziale dla dzieci, przesyconym „aromatem" wydzielin ludzkich, wisi pod portretem Łunaczarskiego olbrzymi plakat z napisem: „Czystość jest twym najlepszym przyjacielem".

Do oddziału dla kobiet wchodzi się z sali męskiej. Na drzwiach wisi ciężka kłódka, gdyż na noc kobiety trzeba zamykać; dozorczyni co parę godzin sprawdza, czy kłódka jest nienaruszona, czy wogóle jest jeszcze na miejscu...

„Lokatorki" oddziału dla kobiet rekrutują się po większej części z pośród młodych niewiast, porzuconych przez swych mężów, względnie kochanków. Każda z nich ma swój dramat, swą tragedję. Prawie wszystkie młode kobiety, mieszkające w przytułku, są w ciąży. A nie brak wśród nich i takich, które zmuszone były szukać tu schroniska już po przyjściu dziecka na świat; siedzą one w milczeniu na twardych pryczach, karmiąc niemowlęta — nieszczęśliwe i niewinne ofiary ludzkiej lekkomyślności, nędzy i ubóstwa.

W kącie pokoju siedzi na pryczy 17-letnia dziewczynka niepospolitej urody. Ma na sobie brudne łachmany, resztki wspaniałej ongiś sukni jedwabnej. Na nogach podarte pantofelki, przewiązane sznurkiem. Siedzi pod lampą, czytając książkę. Współpracowniczka „Trudu" zwraca się do niej z szeregiem pytań. Dziewczynka chętnie odpowiada. Stare, znane rzeczy... Jest córką syberyjskiego przemysłowca, po wojnie sprzedawała czekoladę, którą otrzymywała w fabryce „Bolszewik", zarabiając w ten sposób na życie. W sierpniu przestała pracować. Dlaczego? „Czyż pani nie widzi?... przecież jestem w ciąży, w dziewiątym miesiącu... mąż mnie porzucił." I musi biedactwo „mieszkać" w przedmiejskim przytułku noclegowym na dnie nędzy w towarzystwie najgorszych szumowin wielkomiejskich.

Obok niej siedzi dziewczynka-podlotek w łachmanach, z rozczochranemi włosami. Jej oczy zdradzają obłęd i lęk zarazem. Na widok obcych osób ucieka z przeraźliwym krzykiem do sąsiedniej izby. Cóż to za stworzenie? W jaki sposób dziecko to dostało się tutaj? Nikt tego nie wie...

Na sąsiedniej pryczy śpią dzieci: dziewczynka mniej więcej 13-letnia i 5-tygodniowe niemowlę. „Gdzie jest matka tych dzieci?" — pyta współpracowniczka „Trudu". Dziewczynka wyskakuje z pryczy i z dumą oświadcza: „Ja jestem matką tego dziecka". Co? A ile to masz lat?" — „Dwa dzieścia" — odpowiada. — „Kłamie" — wtrącają się do rozmowy obecne na sali kobiety. — „Ona nawet piętnastu lat nie ma." Matka-dziecko. Kompletne jeszcze dziecko, drobna dziecięca figura, dziecięce ruchy, dziecięcy wygląd. — „Skąd jesteś, z czego żyjesz?" — „Ze wsi jestem, żyję z jałmużny, dobrzy ludzie dają. Ot i tybyś mogła dać kopiejkę."

Z jałmużny żyje większość „lokatorek" tej instytucji. Dzieci, maleńkie, wycieńczone, nieludzko chude dzieci, z odmrożonemi nogami — oto źródło dochodów nieszczęsnych tych kobiet, nie posiadających ani dachu nad głową, ani bliskiej duszy, coby mogła im być pociechą w niedoli. Więc dniami całemi chodzą z dziećmi swemi po mieście, a dobrzy ludzie, litując się nad maleństwami, kładą kopiejki do wyciągniętych rączek.

Tak przedstawia się przytułek noclegowy dla kobiet. Idąc między dwoma rzędami łóżek, na których cicho wzdychają matki, a w śnie niespokojnym rzucają się dzieci, ma się wrażenie, że idzie się po gościńcu wielkiego nieszczęścia i nędzy. Srogi jest los kobiet i matek, nieszczęsnych tych istot, rzuconych na twarde prycze przytułku noclegowego.

Domy noclegowe dają żywy obraz nędzy ludzkiej w raju sowieckim...

M. K.

Z ruchu wydawniczego.

ROMAN RYBARSKI. — Naród, jednostka i klasa. — Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa — stron 276.

Treść: 1) Kryzys idei XVIII wieku. 2) Wiara w naukę. 3) Prawa jednostki. 4) Idea ogólnoludzka a „solidaryzm". 5) Idea walki klas. 6) Siła poczucia narodowego w XIX i XX wieku. 7) Czem jest naród? 8) Wartości narodowe. 9) Walka narodów i etyka narodowa. 10) Przeszłość i przyszłość w życiu narodu. 11) Wpływy obce i asymilacja. 12) Naród a państwo. 13 Charakter polityki i charakter w polityce.

ZYGZAKIEM.

Mieszkanie, miasto i jego higjena,

Dramat w 3 odsłonach na tle wystawy w „Trocadero".

Odsłona 1

MIESZKANIE.

Trzy kroki wzdłuż, dwa kroki wszerz...
Karaluch, pchła, prusaki, wesz...
Wilgocią świecą brudne ściany.
Wśród okna szpar wiatr gwiżdże pieśń,
Z podłogi strzęp, po kątach pleśń,
W mieszkaniu zaduch niesłychany.

Na kuchni chłód, niema co jeść,
Synowa, syn, dzieci sztuk sześć,
Razem sypialnia i jadalnia.
A z zewnątrz tynk spadł dawno już,
W podwórzu gnój, z ulicy kurz:
To się nazywa dom mieszkalny.

Odsłona 2

MIASTO.

Na środku ulic kałuża głęboka
Sięga obrzydłym ramieniem rynsztoka,
A człowiek-skoczek wymaca przebiegle
Ratunek w błocie gdzieś ukrytej cegle.
Latem kurz wdycha, a zimą się ślizga,
Jesienią czarnym błotem się obryzga,
A codzień brud mu do murów przyrasta:
Oto w krótkości jest oblicze miasta.

Odsłona 3

HIGJENA.

W książkach się biedactwo tuła
I o zdrowia mówi jądrze.
Niby matka dobra, czuła
Uczy długo, uczy mądrze,
Jak fizycznych sił wznieść zręby,
Jak się śmierci z rąk wykradać,
Jak myć trzeba codzień zęby,
Oraz jak i co masz jadać.
Uczy, jak unikać kurzu,
Jakie winno być powietrze,
Jaka czystość na podwórzu
Ile dusz na jednym metrze.

— — — — — — — — — —

Na kpiny to wszystko zakrawa,
Miasto ze wstydu, jak piwonja,
A ta nasza w Sosnowcu wystawa —
Jedna więcej bolesna ironja.

K. Ćwierk.

UWAGI.

Palce.

Zaczęło się od niewinnej wzmianki. W skromnej rubryce „Ze świata" ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" przed kilku dniami wiadomość nie więcej ani mniej interesująca od tysiąca innych, zapełniających szpalty gazety. Neapolitanka p. Erba, pozbywszy się palca wskazującego, czy serdecznego wskutek nieszczęśliwego wypadku, postanowiła ofiarować 50 tys. lirów temu, kto pozwoli sobie amputować palec, który następnie dzięki sztuce chirurgicznej zostanie przeflancowany do ręki p. Erby.

Ot, taka sobie bardzo przeciętna ciekawostka „Ze świata", schowana gdzieś na szarym końcu gazety. A jednak ją znaleźli.

Czytelnik mniej lub więcej syty, lepiej lub gorzej odżywiający się i ubierający się mniej lub więcej gustownie przy szczegółowem wertowaniu „Kurjera" wzruszył prawdopodobnie ramionami ze zdziwienia, a może i lekceważenia dla ludzi, którzy, mając nadzwyczajnie płonną nadzieję zdobycia 50 tys. lirów neapolitańskich, zgłaszają się stosunkowo dość licznie w Redakcji i ofiarowują swoje palce kalece z pod błękitnego nieba Włoch. Bo człowiek, jadający codziennie obiady, myśli naogół trzeźwo, a ludzie głodni zdobywają się na pomysły zgoła nieprawdopodobne i uczynią ze siebie nawet widowisko dla uciechy gawiedzi, byle choć chwilę żyć złudzeniem zarobienia kilku groszy na chleb dla siebie i rodziny.

Przychodzili do Redakcji uśmiechnięci, przyczem uśmiech ten oznaczał: — Pewnie to tam z tych 50 tys. lirów nic nie będzie, ale na wszelki wypadek spróbować nie zawadzi. — Inni pisali listy pełne humoru szubienicznego: — Palec mój jest zdrowy, wypoczęty i wydelikacony, bo już oddawna jestem bez pracy. — A jeszcze inni operowali ironją: — Oddam ci, pani Erbo, palec za darmo, niech on przynajmniej ma lepszą, niż ja, dolę. —

Przyszła do Redakcji również kobiecina młoda jeszcze, ale nędznie ubrana i patrząca nieufnie. Wymieniła krótko i jakby z gniewem imię, nazwisko, adres i ani słowa więcej. Nikt ją o nic więcej nie pytał, ale dość było spojrzeć na pożółkłą twarz kobiety, aby zrozumieć, że nie ku ogólnej zabawie chce sprzedać palec neopolitance.

Kto tylko czytał o palcach i dowiadywał się tylko nazwisk, dla tego cała ta historja mogła się przedstawiać dość humorystycznie. Ale po bliższem nieco zastanowieniu się nie jest to takie zabawne, jak się na oko wydaje. Typowa „historja wesoła, a ogromnie przez to smutna".

Źle jest na świecie ludziom, rozpoczynającym czytanie gazety od drobnych, bardzo nielicznych ogłoszeń, w których od czasu do czasu zaofiarowana jest praca. Gorzej jest jeszcze napewno tym, który w wiadomościach „Ze świata" znajdują dla siebie możliwość zdobycia pieniędzy wzamian za palec, ofiarę zdaniem ich śmiesznie małą w porównaniu z 50 tysiącami lirów.

(ć).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 NIEDZIELA

Dziś Marcelego P. M.
Jutro Antoniego Op.
Wsch. słońca 7.44
Zach. „ 3.36

Teatr miejski w Sosnowcu.

W niedzielę, dn. 16 stycznia popołudniu o godz. 4 po raz ostatni świetnie grana „Aszantka" Perzyńskiego.

Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Bóg, człowiek i szatan".

Następną premjerą będzie sensacyjna sztuka Arnolda Ridley'a „Pociąg - Widmo".

„PAWIE OKO".

W niedzielę trzy przedstawienia o 5.15, 7.15 i 9.15 rewji „Trędowata".

W Będzinie: W poniedziałek w kinie „Nowości" o godz. 8.15 rewja „Trędowata w Pawiem Oku". Bilety w cukierni p. Czerwińskiej. Ceny od 1 — 4 zł.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowe: Neron.
Oaza: Djabelski cyrk.
Sfinks: Trędowata ze Smosarską.
„Momus": Nibelungi II-ga serja p.t. „Krew za krew".

Ś. p. Stanisław Ciechanowski.

W nocy 15 b. m. o godzinie 3 nad ranem zmarł śp. Stanisław Ciechanowski, obywatel ziemski, właściciel fabryki cementu i kopalni „Grodziec", znany powszechnie nietylko w Zagłębiu ale w całej Polsce przemysłowiec.

Ś.p. St. Ciechanowski urodził się w Warszawie w r. 1845. Tam też uczęszczał do szkół, poczem studjował w Szkole Głównej, a ukończył wydział prawny w Paryżu ze stopniem doktora.

Wróciwszy do kraju objął po swym ojcu zarząd dóbr w Grodźcu. Dzięki głębokiej wiedzy gospodarczej i ruchliwości organizacyjnej śp. Ciechanowski stworzył w Grodźcu poważne środowisko przemysłowe, organizując wzorową cementownię „Grodziec", kopalnię węgla „Grodziec I" i przyczyniając się do utworzenia Grodzieckiego Towarzystwa, któremu przewodniczył jako prezes rady zarządzającej do ostatnich dni.

Ś.p. Ciechanowski wespół ze swoją małżonką brał żywy udział w pracach społecznych. Przez długie lata był sędzią gminnym z wyboru.

Zmarły osierocił swą małżonkę, znaną działaczkę społeczną, córkę Marję Dzieduszycką i syna Jana, zajmującego wysoki urząd ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Stanów Zjednoczonych.

—

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, zgodnie z rozporządzeniem i ostatnią wolą śp. Stanisława Ciechanowskiego ceremonjał pogrzebowy ma być możliwie skromny, natomiast śp. Ciechanowski wyraził życzenie złożenia przez rodzinę odpowiedniej sumy na rzecz najuboższych w Grodźcu.

Z posiedzenia Wydziały powiatowego Sejmiku.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego pod przewodnictwem nowego starosty p. J. Olpińskiego.

Na wstępie p. starosta wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczywszy, że sprawy samorządowe głęboko leżą mu na sercu, to też starania jego i praca pójdzie głównie w tym kierunku. P. starosta zakończył swe przemówienie apelem do zebranych o harmonijne i owocne kontynuowanie dobrze zorganizowanej i rozwiniętej pracy na terenie samorządu powiatowego, poczem przystąpiono do obrad.

Między innemi uchwalono 10 tysięcy zł. na akcję doraźnej pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Następnie ustalono termin poświęcenia i uruchomienia łaźni sejmikowej w Niegowie na dzień 30 bm. Pozatem przyznano szereg subsydjów. A więc: powiatowej Radzie wychowania fizycznego i wojskowego 2350 zł., warszawskiemu Tow. naukowemu 1000 zł., centralnemu biuru kursów dla dorosłych w Warszawie 300 zł., wolnej wszechnicy 200 zł., Skarbowi pracy oświatowo-kulturalnej w Warszawie 200 zł., okręgowemu Komitetowi LOPP. Zagłębia Dąbrowskiego 500 zł., Tow. obrony przeciwgazowej 300 zł., kasie im. Mianowskiego 500 zł., na budowę domów akademickich: w Warszawie 1000 zł., w Poznaniu 500 zł., we Lwowie 500 zł.

Interesująca wystawa w Dąbrowie.

Od kilku dni mieszkańcy Dąbrowy mają możność oglądania sympatycznie urządzonej wystawy obrazów artystów malarzy, pp. Konarzewskiego i Rembertowskiego, oraz artystycznych wyrobów szkoły przemysłu artystycznego w Istebnie. Wśród obrazów widać pełne charakteru studja portretowe górali, pełen fantazji taniec zbójnicki, prześliczne krajobrazy, alegoryczne ujęcie „Polskiej Królowej", której hołd składa lud śląski, oraz wdzięczne i subtelne główki.

Dział kompozycji młodocianych uczniów szkoły artystycznej w Istebnie świadczy, że szukają oni rozwiązań na tle rodzimej sztuki śląskiej w dość szczęśliwie ujętej formie.

Inteligencja Dąbrowy ma sposobność zobaczenia naprawdę artystycznych eksponatów i winna skorzystać ze sposobności, popierając tym sposobem zamierzenia artystów.

Jak postępować w razie ataku grypy?

Zachowanie ostrożności jest w stanie w pewnym stopniu niebezpieczeństwo zarażenia się zmniejszyć. Należy zaznaczyć, że właśnie młodsze i silniejsze osoby są bardzo często przez tę chorobę atakowane, a nie powinny one w ślepem zaufaniu przeceniać lekkomyślnie swoich sił. W okresie epidemji dobrze jest płukać gardło ciepłą wodą z domieszką soli kuchennej. Przy pierwszem zasłabnięciu należy położyć się do łóżka, zmierzyć temperaturę i posłać do lekarza. Ponieważ grypa sprowadza często choroby płuc, żołądka, nerek i innych organów, przeto oddanie się opiece lekarza jest w takim wypadku koniecznem.

Akcja dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych.

W wyniku starań polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu województwo przekazało dalszą powiększoną sumę na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych, dzięki czemu akcja ta została rozszerzona i obejmować będzie: wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych niepobierających zasiłków, oraz tych z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pobierają zasiłki, a posiadają na utrzymaniu rodziny złożone z 3 i więcej osób (łącznie z samym bezrobotnym).

Kupony żywnościowe za miesiąc styczeń b. r. wydawane będą za okazaniem legitymacji wzgl. zaświadczeń P. U. P. P. w dniach 17, 18, 19, 20 i 21 b. m. od godziny 2 do 5 popołudniu w lokalu Związku przy ulicy Warszawskiej 22, przytem korzystający z zasiłków ustawowych muszą przedstawić zaświadczenia odpowiednich czynników o stanie majątkowym (o ile takich zaświadczeń dotychczas w Związku nie przedstawili).

Z Rady szkolnej powiatowej.

W dniu 17 b. m. o godzinie 16 w Sosnowcu w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22, odbędzie się 51-e posiedzenie wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej pod przewodnictwem p. sędziego Ryszarda Hermana według następującego porządku dziennego: 1) Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. 2) Zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie. 3) Mianowania i zatwierdzenia członków dozorów szkolnych. 4) Rozpatrzenie podań o wydanie koncesji na prowadzenie szkół prywatnych. 5) Sprawy wyższych kursów nauczycielskich. 6) Rozpatrzenie rekursów o uchylenie orzeczeń dozorów szkół. 7) Sprawy szkolne gmin: Niwka, Wojkowice-Kościelne, miasta Czeladzi, gminy Rudniki-Wielkie, gminy Rokitno-Szlacheckie, gminy Koziegłówki, gminy Koziegłowy, gminy Ożarowice, gminy Bobrowniki.

Dokumenty Polaków w Rosji sowieckiej.

Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w sprawie wydobycia dokumentów od władz sowieckich należy się zwracać do departamentu konsularnego Min. spraw zagr., Warszawa, ul. Fredry 3, wydział K. IIa. Jednocześnie z podaniem nie należy nadsyłać żadnych sum do Ministerjum. Wskutek nadesłanego podania Ministerjum spraw zagr. ustali przypadającą na pokrycie kosztów wydobycia dokumentów należność w dolarach amerykańskich i prześle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego osoba ta będzie mogła wysłać pocztą w liście wartościowym do wskazanego przez Ministerjum urzęd konsularnego Rzeczypospolitej w Z. S. S. R. oznaczoną sumę w efektywnych banknotach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Sprawozdanie z akcji pomocy.

Województwo zażądało sprawozdania od Związk. komun. o sposobie użycia pożyczek na prowadzenie robót dla zatrudnienia bezrobotnych za cały okres prowadzenia tych robót, a to celem wyrobienia sobie poglądu na całość i skuteczność dotychczasowego sposobu prowadzenia akcji łagodzenia bezrobocia.

Pieniądz nie cuchnie.

Pisaliśmy już, że w Dąbrowie komuniści i wszelkiego rodzaju zamaskowani „działacze" mają uniemożliwioną publiczną działalność z braku lokalu, w którym mogliby urządzać zebrania i t. zw. odczyty. Początkowo jawna lub zakapturzona komuna zaczęła urządzać zebrania w lokalach miejscowych kin, na skutek jednak protestu poważnych organizacyj, wspomniane kina odmówiły dalszego udzielania sali i przez dłuższy czas był spokój.

Aliści jedno z kin, mianowicie kino „Venus" lekceważy sobie widocznie miejscowe społeczeństwo i opinję publiczną, mimo bowiem ostrzeżenia w dalszym ciągu wynajmuje salę na podejrzane odczyty, na których pod płaszczykiem legalności uprawiane jest akcja wywrotowa. Ludność powinna wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje i omijać przedsiębiorstwo, które dla doraźnego zysku umożliwia różnym przybłędom występną działalność, nie licząc się z opinją społeczeństwa.

Błąd drukarni.

W wierszu „Z nastrojów" p. L. Matusewiczowej, zamieszczonym we wczorajszym nr. naszego pisma, wkradł się przy łamaniu błąd. Mianowicie w piątym wierszu pierwszej strofki zamiast „niech szarpie myślą i t. d.", winno być: „niech mdleją kwiaty w serca zawierusze".

Terminy przyjmowania uczniów.

Ponieważ egzaminowanie i przyjmowanie do szkół kandydatów(ek) w ciągu roku szkolnego nie daje, ze względu na charakter doryweczy rękojmi należytego zbadania wiadomości i stopnia rozwoju umysłowego kandydata(ki), z drugiej zaś strony wprowadza zamieszanie w normalny bieg pracy szkolnej, kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego poleciło dyrekcjom prywatnych szkół średnich ustalić trzy terminy przyjmowania uczniów do szkoły, mianowicie: 1-szy termin przedwakacyjny (maj—czerwiec), 2-gi powakacyjny (koniec sierpnia) i 3-ci na początku drugiego półrocza.

Prawda o nadużyciach inż. Starosolskiego.

KOMUNIKAT ZARZĄDU OKRĘGOWEGO KOMITETU L. O. P. P. ZAGLĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W związku z oddaniem przez zarząd L.O.P.P. w ręce policji inż. Starosolskiego, instruktora kursów modelarskich, zorganizowanych przez tenże zarząd, Komitet okręgowy L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego czuje się w obowiązku poinformować opinję publiczną w sprawie powyższej.

W okresie Tygodnia lotniczego przybywali do Zagłębia prelegenci, przysyłani przez Komitet L. O. P. P. w Krakowie w porozumieniu z drugim pułkiem lotniczym. Między innemi przybył również do Zagłębia inż. Czesław Starosolski, odznaczający się szczególnemi zaletami zarówno jako prelegent, jak i instruktor. Po skończeniu Tygodnia lotniczego inż. Starosolski, dowiedziawszy się, że w Zagłębiu ma powstać modelarnia, wysunął swoją kandydaturę na jej kierownika. Ponieważ inż. Starosolski przedstawił się jako pracownik centralnych zakładów lotniczych w Warszawie, a do Krakowa był przydzielony tylko na czas propagandowy w okresie Tygodnia lotniczego, przeto miał porozumieć się z zakładami centralnemi o udzielenie mu urlopu na czas odbycia kursów w modelarni sosnowieckiej. Istotnie zarząd okręgowy Komitetu L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego otrzymał z Krakowa list z dnia 12.11 ub. r. za nr. 443 łącznie z listem centralnych zakładów lotniczych z dnia 10.11 ub. r. L. B. 337. — L. O. P. P. W listach tych było zwolnienie dla inż. Starosolskiego na czas trwania kursów modelarskich i zastrzeżenie, że Komitet okręgowy L. O. P. P. w Krakowie i zakłady warszawskie rezerwują sobie prawo powołania inż. Starosolskiego z powrotem do pracy propagandowej i zawodowej. Było to dla Komitetu Zagłębia dobrym świadectwem wartości zarówno zawodowej jak i moralnej inż. Starosolskiego. Przy przyjmowaniu inż. St. nowy kierownik modelarni przedstawił swój dowód wojskowy, jako inżynier-konstruktor. Dowód został wydany przez Min. Spraw wojskowych.

W pierwszej chwili po objęciu kierownictwa kursów modelarskich inż. Starosolski wziął się do pracy z zapałem, a gdy po pewnym czasie praca zaczęła szwankować, członkowie Zarządu usiłowali się z inż. St. porozumieć, czego ten wszelkiemi sposobami unikał. Wzbudziło to w Zarządzie poważne podejrzenie.

W tym momencie w ręce członków Zarządu wpadł dokument, stwierdzający dopuszczania się przez inż. Starosolskiego fałszerstw, polegających na tem, że inżynier St. wypuszczał bony jako pochodzące z L. O. P. P. i sam je inkasował.

Zarząd okręgowego Komitetu L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego natychmiast oddał sprawę w ręce władz policyjnych.

Inż. Starosolski został przez policję zatrzymany i śledztwo trwa.

Celem uspokojenia opinji publicznej Zarząd okręgowego Komitetu L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego oświadcza, że straty pieniężne Komitetu z powodu nadużyć inż. Starosolskiego nie przewyższają paruset złotych, co może być wywołane brakiem materjałów w modelarni, skutkiem zaniedbywania się w pracy inż. Starosolskiego.

Jednocześnie Zarząd Komitetu wyraża przekonanie, że społeczeństwo, rozumiejąc, iż Komitet bez najmniejszej ze swej strony winy stał się ofiarą nadużycia i oceniając działalność Ligi z punktu widzenia dobra ogólnego, w dalszym ciągu będzie darzył zaufaniem LOPP., która wiedząc o wyrobieniu obywatelskiem społeczeństwa, otwarcie przedstawia istotny stan rzeczy. Ze swej strony Zarząd okręgowego Komitetu L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego dodaje, że w dalszym ciągu i zawsze, jak i w omawianym wypadku, będzie energicznie tępił wszelkie próby nadużyć i nie pozwoli na marnowanie grosza publicznego.

Zarząd Okręgowy Komitetu L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak się dowiadujemy, inż. Cz. Starosolski w związku z wykryciem jego nadużyć w L. O. P. P., usiłował onegdaj popełnić samobójstwo w mieszkaniu swem w Sosnowcu (ul. Biała dom p. Zajglera), wypijając nieznaną truciznę. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Faliński, poczem przewieziono go do szpitala powszechnego w Będzinie.

Jedynie w tym przypadku, gdy uczeń (enica) przenosi się bez istotnej przerwy w nauce z jednej szkoły do drugiej wskutek zmiany miejsca zamieszkania rodziców, może dyrekcja przyjąć ucznia do szkoły w ciągu roku szkolnego.

Zarządzenie wchodzi w życie w ciągu bieżącego roku szkolnego.

Skandaliczne porządki.

Osławiony wiadukt kolejowy w Dąbrowie jest nadal przedmiotem udręki dla ludności, zmuszonej za pomocą tej pułapki dostać się na stację lub na ulicę Dębniki. Podczas mrozu omarznięte i obite blachą schody przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów, w czasie zaś deszczu na szczelnej podłodze wiaduktu tworzą się głębokie bajorka, w których musi brnąć ludność.

Czy można dziwić się innym nieporządkom, jeżeli nawet tak bagatelnej rzeczy władze kolejowe nie potrafią utrzymać w należytem stanie, lekceważąc sobie bezpieczeństwo i wygodę podróżnych.

Apetyczny lód.

W pobliżu Będzina, a prawdopodobnie i w innych miejscowościach, różni przedsiębiorcy rozpoczęli gromadzić zapasy lodu, czerpanego z pobliskich glinianek. Z uwagi na brak sztucznego lodu w Zagłębiu, zarówno ludność, jak i różnego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe z konieczności używają lód naturalny, co jednakże połączone jest z poważnem niebezpieczeństwem dla zdrowia spożywców z uwagi na pochodzenie tego lodu. Do glinianek, jak wiadomo, wywożone są wszelkiego rodzaju odpadki i nieczystości, pozatem topione tam są psy, koty i w rezultacie z takiego zbiornika bierze się lód do użytku. O ile może być u nas tolerowane czerpanie lodu z wody bieżącej, o tyle władze bezwzględnie winny zabronić robienia zapasów lodu z glinianek, jako szkodliwego dla zdrowia.

Z życia towarzyskiego.

Dowiadujemy się z kół wojskowych, że w dniu 19 lutego odbędzie się w salach kasyna oficerskiego 23 pułku artylerji w Będzinie doroczny bal. Bal ten budzi szerokie zainteresowanie w szerokich kołach towarzyskich Zagłębia i Śląska.

Gdzie się odbywają sprawy uproszczone karne.

(l) Wobec często się powtarzających omyłek i nieporozumień, podajemy do wiadomości zainteresowanych, że sekcja U. K. rozpatruje sprawy w środy i soboty w Sądzie okręgowym, w poniedziałki zaś w gmachu Sądu pokoju przy ul. Warszawskiej.

Jasełka.

W niedzielę, dnia 16 stycznia o godzinie 4 i pół pop. poraz ostatni będą odegrane Jasełka w sali przy kościółku N. Serca Jezusowego w Sosnowcu przez sieroty Chrześć. Tow. Dobroczynności, urozmaicone komedyjką „Krzywda nagrodzona" i pantominą dziecięcą.

Ofiary.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli bezpośrednio do Kasy Chrześć. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu: Dyr. K. Dauphin 20 zł. Dr. Paszycowie 10 zł. M. Reicher 5 zł. T. Rhapik. Wł. Nawrocki, E. Przedmojski — po 2 zł. J. Guczowa, L. Wieruszewska, Głowacki. Wacławik, T. Gasiński po 1 zł.

Esperanto w Sosnowcu.

W Gdańsku, w lipcu rb. ma się odbyć światowy kongres esperantystów. Na parę miesięcy przed takimi kongresami w różnych krajach organizowane są kursy tego pomocniczego języka. W Sosnowcu taki kurs trzymiesięczny rozpocznie się dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w lokalu szkoły przy ulicy 3-go Maja 32. Wejście wolne dla każdego.

Z życia towarzyskiego.

W dniu dzisiejszym w kościele parafjalnym w Zagórzu zostanie pobłogosławiony związek małżeński p. St. Nowocienia, urzędnika firmy „C. G. Schön" z p. Stanisławą Klichówną z Sosnowca. 285

Kino P. M. S. w Grodźcu.

Dziś w niedzielę w kinie P. M. S. w Grodźcu wyświetlany będzie słynny dramat egzotyczny, pełen nieprawdopodobnych przygód w 7 wielkich aktach pod tyt. „Podstępny strzał". Początek o godzinie 3 m. 15 i 6 m. 15 wieczorem.

„Dyplomata wiejski".

Dziś w sali Zjednoczenia zawodowego ndskiego na Pogoni,(ulica Marjacja 1) Związek młodzieży „Jedność" w Sosnowcu, odegra bardzo wesołą sztukę ludową p. t. „Dyplomata wiejski" w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. W akcie II krakowiak w cztery pary. Do śpiewu przygrywać będzie orkiestra własna. Nowe dekoracje. Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. Kasa czynna w dzień przedstawienia od godziny 3 popołudniu.

Odłożenie poranku.

Zapowiedziany na dziś przez koło samopomocy przy liceum p. S. Podkajowej poranek w teatrze miejskim nie odbędzie się z powodu ogłoszonego przez elektrownię ogólnego wyłączenia prądu. Skutkiem nieprzewidzianej przeszkody, poranek został odłożony do przyszłej niedzieli.

Ze Związku strzeleckiego.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu:

W dniu 16 bm. o godz. 10 w lokalu komendy Obwodu Związku strzeleckiego przy ul. Nowej, odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu obwodowego, na które zjadą się wszyscy prezesi z poszczególnych oddziałów.

Wycieczka na wystawę.

Związek zaw. górników „Praca Polska" niniejszem zawiadamia swych członków i zwolenników, że dnia 17 bm. o godz. 17-ej (5 pp). odbędzie się wycieczka na wystawę „Miasto, mieszkanie i jego higjena". Zbiórka o godz. 5 pop. przed teatrem. Wycieczkę poprowadzi i informacyj udzielać łaskawie będzie p. dr. Ryder.

Pomysłowy złodziej.

W obecnej porze w kasach skarbowych panuje ścisk i tłok, kupcy bowiem, chcą uniknąć kar masowo wykupują patenty. Jakiś złodziejaszek, wiedząc o tem, że niejeden z interesantów chętnie dałby pewne wynagrodzenie osobie, która zajęłaby się wykupieniem patentu, zdobył się na dowcipny sposób. Mianowicie zjawił się w kasie skarbowej w czapce uczniowskiej i udając woźnego, który ma czuwać nad porządkiem, zaczął szukać ofiary. W pewnej chwili zobaczył p. Br. Placka z Zagórza, trzymającego zwitek pieniędzy w ręce. Złodziej śmiało podszedł do p. Placka i szepnął mu do ucha, że podejmie się załatwienia sprawy podatku.

P. Placek zadowolony, że nie będzie musiał stać w tłoku, chętnie zgodził się na propozycję i wręczywszy złodziejowi 85 zł. wyszedł z urzędu. Po dwugodzinnem oczekiwaniu p. Placek przybył z powrotem do kasy, tu jednakże pomimo usilnych poszukiwań, rzekomego woźnego nie znalazł, natomiast znaleziono w kącie porzuconą przez tegoż czapkę. P. Placek został istotnie szybko, jednakże nie bardzo pomyślnie, załatwiony.

Kto jeździ bez biletu?

(f) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za jeżdżenie koleją bez biletów:

Bolesława Orubę (Zawiercie, Ogrodowa 33) na 5 złotych grzywny, 1 zł. opłat sądowych i 5 zł. z 15 procentami na rzecz kolei.

Antoniego Majdzika (Środula Górna 16)— 3 zł. grzywny, 1 zł. opłat i 5 zł. z 15 proc.

Jochyma Konopińskiego (Kościelna 7 — 5 zł. grz., 50 gr. opłat i 6.40 zł. na rzecz kolei.

Marjana Budzisza (Wielka 6) — 3—1—5 z 15 proc.

Feliksa Godowskiego (Kopernika 2) — 3 zł. grz. i 5 zł. z 15 proc.

Joska Hersza Cukiermana (Warszawa, Koszykowa 15 — 5 zł. — 50 gr. — 5 zł. z 15 proc. (

Leona Kolasę (wieś Pustkowie Lgockie, gm. Koziegłówki) — 5 zł. — 50 gr. — 5 zł z 15 proc.

Gertrudę Wywioł (w. Nowawieś, pow. Katowicki) — 3 zł. — 50 — 5 zł. z 15 proc.

Chyba lepiej się kalkuluje kupić bilet...

Nożem w piersi.

Onegdaj o godzinie 8 i pół wieczorem ulica Racławicka w Sosnowcu była widownią krwawego zajścia. Oto trzech osobników napadło na Otwinowskiego Romana (Racławicka 15) przyczem jeden z nich pchnął napadniętego nożem w pierś. W stanie ciężkim Otwinowskiego przewieziono do szpitala powszechnego na Pekinie. Jak się okazało, Otwinowski padł ofiarą zemsty zazdrosnego kochanka. Otwinowski bowiem był sąsiadem kochanki jednego z napastników, przyczem zwracał jej uwagę z powodu jej prowadzenia się. Kochanek zaś zapłonąwszy zemstą do śmiałka, który pozwalał sobie na strofowanie jego kochanki, pchnął go nożem. Wszyscy napastnicy zostali zatrzymani przez policję. Nazwisk ich narazie nie podajemy.

Okradzenie sklepu.

W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani sprawcy, za pomocą wybicia otworu w murze dostali się do sklepu Julji Polki w Sosnowcu (Narutowicza 28), skąd skradli różne artykuły spożywcze i mydło. Wartość skradzionych produktów narazie nieznana.

Skorzystała z nieuwagi.

Do sklepu z obuwiem Franciszki Grebel przy ul. Nowopogońskiej 25 w Sosnowcu przyszła onegdaj popołudniu około godz. 4 nieznajoma kobieta celem kupna damskich trzewików. W międzyczasie do sklepu weszła jeszcze jedna klijentka wraz z mężczyzną w tym samym celu. Korzystając z nieuwagi właścicielki sklepu, która była zajęta nowymi klijentami nieznajoma skradła parę trzewików, wartości 20 zł. i niepostrzeżenie wyszła ze sklepu. O kradzieży Grebelowa zawiadomiła podkomisarjat policji na Pogoni.

Ucieczka dezertera.

Siulman Nusym, ur. 1902 r., czuje niebywały wstręt do wojska. Korzystając z okazji zdezerterował z wojska. Złapany odpoczywał w areszcie przy PKU. Sosnowiec. Nie przypadło mu to jednak zbytnio do gustu, gdyż prowadzony onegdaj z aresztu do ustępu zbiegł w niewiadomym kierunku. O ucieczce dezertera zameldowano w komisarjacie policji w Sosnowcu.

Gniewliwy Lejzorek.

(l) Aj! co to było... Hałas, gwałt. Lejzor Rozenberg (Ostrogórska 1) zasiedział się gdzieś późno w noc i gdy przyszedł wreszcie pod dom, w którym mieszkał — zastał bramę zamkniętą. Dzwonił, dobijał się — nikt nie przychodził; stróżka bowiem zaspała. Jak to zaspała?... co to zaspała?... jak mogła zaspać, gdy p. Lejzor czeka pod bramą? To jest rozbój. Rozenberg stanowczo nie chciał czekać i... wyłamał zamek w bramie. Zapłacił za to 25 złotych grzywny.

Nie pobierać nadmiernych cen za mięso.

Policja sosnowiecka spisała protokuł za pobieranie nadmiernych cen za mięso na Topól Fajglę (Modrzejowska 31) i Dawidowicza Majera (Modrzejowska 45).

Przywłaszczenie.

Lubliński Szlama z Sosnowca (Sławkowska 5) zwrócił się skargą do policji na Grincajgera Luzera (Modrzejowska 42) o przywłaszczenie porcelany, wartości 600 zł.

Odzwyczai się.

Bornsztajn Szaja, właściciel piekarni w Sosnowcu (Kołłątaja 9) ma nieprzeparty wstręt do czystości. Spisano mu więc protokuł za niestosowanie się do przepisów sanitarnych, gdyż stwierdzono nieporządek w piekarni. Może to pomoże i p. Szaja na przyszłość będzie zwracał więcej uwagi na swą piekarnię.

Awanturnicza niewiasta.

Kosma Zofja z Sosnowca (Sielecka 13) została pociągnięta do odpowiedzialności za robienie awantur i opór policji.

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. Czechowicz: Zamieszczając Pański komunikat, dalecy jesteśmy od zmiany swego zapatrywania. Sztuczny twór nie może konkurować z dostojeństwem języka żywego. Niemniej może on być przydatny dla „rajzenderów" i ludzi, którzy nie mogą nauczyć się trudniejszych języków światowych.

P. Edmund P. W sprawie zmiany nazwisk należy się zwrócić do starostwa. Sprawy te w starostwie będzińskim załatwia referent p. Biekawka, pokój nr. 16. Tam otrzyma Pan dalsze szczegółowe wyjaśnienia.

P. Stefan Otto, gen. sekr. Związku pracowników samorząd. miejsk. w Warszawie: Artykułu przesłanego nam nie możemy wydrukować, gdyż sprawa powyższa jest aktualną głównie tylko w Warszawie.

Z sali odczytowej.

O gruczołach dokrewnych.

W Towarzystwie przyrodników im. Kopernika wygłosił onegdaj dr. W. Gosiewski bardzo interesujący odczyt na temat powyższy. Dr. Gosiewski mówił:

Temat ten aktualny w nauce od 1856 roku nie został jeszcze spopularyzowany. Nic dziwnego — wymaga poważnego przygotowania naukowego od czytelnika. Obawiam się przeto, że obecna próba nie będzie szczęśliwą.

O wydzielaniu gruczołowem, mówimy jako o czynności specjalnie do tego celu zbudowanych tkanek, produkujących określono ciała chemiczne o charakterze przeważnie zaczynowym. Wydzielanie odbywa się dwoma drogami: do jam ciała przez przewody (wydzielanie zewnętrzne), lub do krwi wprost z komórek przez nabłonki naczyń włosowatych (wydzielanie wewnętrzne). Gruczoły — to nasze pracownie chemiczne, przygotowujące wszystko, co służyć ma do rozwoju, wzrostu, odnowy, rozmnażania, a nawet do rozwoju i zdolności do pracy umysłowej.

Wydzieliny dokrewne dzielimy na dwie grupy i nazywamy jedne hormonami, drugie hormonozami. Pierwsze mają za zadanie podniecać lub osłabiać czynności organizmu (przemianę materji: obrót cukru, wody, białka, tłuszczu, utleniania, syntery i rozpadu etc.), drugie współdziałają w budowie i rozwoju organizmu, kształtują go, określają jego typ, rozwijają go, wreszcie niszczą, doprowadzają do zaniku, do starości.

Znamy już dobrze działalność trzuski, nadnerczy, przysadki i nasadki mózgowej, tarczycy, gruczołów przytarczycznych, grasicy, gruczołów płciowych i śledziony.

Mało komu zapewne wiadomo, że bez przysadki mózgowej, o rozmiarach około 5 mm. niemożliwy jest wzrost. Jeżeli jednak z jakiegoś powodu ta odrobinka nie będzie sprawnie pracować, zamiast człowieka dobrze zbudowanego, urośnie karzeł. Albo niech zacznie pracować ze zbyt wielkim zapałem — urośnie olbrzym. Jest inny jeszcze mniejszy gruczołek w czaszce. Jeżeli rozpędzi się zanadto w pracy — zamiast 12-letniego chłopca, wyrośnie dojrzały mężczyzna. To szyszynka-nasadka mózgu takie tworzy cuda. „Cudowne" dzieci najczęściej cierpią na przerost tego gruczołu.

Albo tarczyca, umieszczona na szyi. Niech zaniknie u dziecka — powstaje idjota, obrzękły, ospały, niepodobny do człowieka. A starzy zacznie zanikać, zrobi się szkielet. Jeśli powiększy i zmieni swą czynność, rozwinie się ciężka choroba Basedowa. Cukrowa choroba o której tyle się czyta i słyszy polega na zaburzeniu czynności trzuski i nadnerczy. Dna — artretyzm — znowu ma źródło w schorzeniu wielu gruczołów naraz.

Tarczyca reguluje szybkość spalania materjałów palnych. Jeżeli grasica zbyt długo pracuje — zanika w okresie pokwitania płciowego — hamuje rozwój człowieka, jeśli ją wytniemy, rozwój przyspieszymy. Bez śledziony w ustroju tworzą się ciężkie zaburzenia w odnowie krwi, choroba nadnerczy sprowadza zaburzenia zabarwienia skóry, łatwiejsze zatruwanie przez toksyny. Tę samą czynność odtruwającą mają gruczoły przytarczyczne, łącząc jeszcze wpływ na przemianę wapnia. Gospodarzem, czuwającym nad właściwem wydalaniem wody jest środkowa część przysadki mózgowej, ta sama przysadka reguluje wraz z trzuską i nadnerczami przemianę cukrów. Gruczoły płciowe mają znowu nadzór wraz z przysadką na obrót tłuszczami.

Wszystkie obrazy chorobowe powstają tylko dla tego, że jakiś gruczoł za mało, lub za dużo wydziela i powoduje zamieszanie w równowadze, która musi być ściśle zachowana.

Każdy z gruczołów ma swojego przeciwnika lub sojusznika. Jeśli jeden z nich zbyt silnie lub zbyt słabo pracuje — inny zależnie od swojego stanowiska, albo przerasta, albo maleje, a wskutek tego mniej lub więcej pracuje. Tworzy się zamknięte koło u zdrowego człowieka w zupełnej równowadze. Jest ona wynikiem wzajemnego ścierania się a nie spokoju — charakter ma dynamiczny nie statyczny.

Kilka słów jeszcze o gruczołach płciowych, o których obecnie tyle się pisze. Już od lat przeszło 32 stwierdzono, że gruczoły te mają podwójny charakter. Wydzielanie zewnętrzne — to funkcja rozwodu zmierzająca do utrzymania gatunku, wewnętrzne zaś służą do wytworzenia i ustalenia cech fizycznych i psychicznych określających różną płeć.

Steinach pierwszy stwierdził, że nietylko ta czynność przypada w udziale tego rodzaju wydzielaniu, lecz, co jest niesłychanie ważniejsze, utrzymanie w należytej sprawności wszystkich prawie komórek ustroju, słowem stwierdził, iż proces starzenia się jest właśnie następstwem zaniku dokrewnej czynności gruczołów płciowych.

Doświadczenia przeprowadzone na szczurach pozwoliły przedłużyć dwukrotnie ich życie i młodość po przeszczepieniu świeżych gruczołów płciowych. Metodę tę zastosowano i u ludzi (Lichtenstern, Woronow). Wyniki otrzymano nie zawsze świetne, jednakże udowodniono, iż przedłużenie młodości jest możliwe.

Jesteśmy w zaraniu dopiero prób leczenia starości, przyszłość okaże jak długo będzie można „odmładzać", a i technika chirurgiczna napewno dostarczy metod odpowiedniego leczenia. W toku badań nad tą kwestją wyjaśniło się wiele zagadnień biologicznych, między innemi kwestja zboczenia płciowego zwanego homoseksualizmem, który okazał się następstwem słabej czynności dokrewnych gruczołów męskich. Kara stosowana względnem osobników zwyrodniałych, dziś musi być zastąpiona przez szpital. Być może, iż wiele innych zwyrodnień rozstrzygnie nie kryminał, lecz medycyna. Wiele jest bowiem jeszcze tajemnic, w ostatnich jednak czasach odsłanianych usilną pracą mózgu.

Zachodzi jeszcze pytanie, gdzie jest regulator, — maszynista, który pędzi te wszystkie siły, gdzie jest centrala wysyłająca nakazy, zawiadamiająca o zmianach w tym całym skomplikowanym procesie. Dzisiaj możemy już z dużem prawdopodobieństwem powiedzieć, iż jest nim zapoznany dotąd i lekceważony układ nerwów roślinnych. Na drodze badania tego systemu dużo jeszcze czeka nas niespodzianek.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE WZRASTA Z DNIA NA DZIEŃ.

W okresie od dnia 8 do 15 bm. stan bezrobocia podług danych PUPP. w Sosnowcu przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3370 bezrobotnych, w Będzinie 1500, w Dąbrowie 1089, w Czeladzi 463, w gminie Olkusko-Siewierskiej 905, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4248, w Ogrodzieńcu 636, w Bolesławiu 305, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1196

Ogółem było 14532 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9043, w czem mężczyzn 8126, kobiet 917. W okresie tym przybyło 510 bezrobotnych z czego 73 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 40 z robót publicznych, 70 przybyłych z innych terenów PUPP., 300 przybyłych z zagranicy z robót sezonowych, oraz 27 zwolnionych z innych przyczyn. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 275 osób, **czyli bezrobocie w stosunku do poprzedniego tygodnia zwiększyło się o 235 osób.** Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1061 osoba, z czego w powiecie Będzińskim 1026 osób, w pow. Olkuskim 35.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1419 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 98 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy korzystało 4180 — fizycznych oraz 676 — umysłowych.

Ogółem z zasiłków korzystało 6373 osób. W porównaniu do poprzedniego okresu **liczba bezrobotnych korzystających z zasiłków wzrosła w ub. tygodniu o 514 osób.**

Za pokrajanie nożami Karcza.

SKAZANO CZTERECH MIESZKAŃCÓW NIWKI.

Dnia 26 grudnia 1925 roku we wsi Niwki gminy Poręba około godziny 11 w nocy niejaki Teofil Karcz,

pijacy wypadli nazewnątrz.

przechodził koło domostwa wieśniaków Dudów, gdzie raczyli się wódką z gospodarzem Stanisław Merta, Józef Gruszka oraz Józef i Jan Juszczykowie. W chwili gdy Karcz znalazł się obok drzwi wejściowych

pijacy wpadli na zewnątrz.

Merta pchnął nożem przechodnia w biodro, poczem wszyscy rzucili się na leżącego i pokłuli go nożami, zadając mu oprócz lekkich uszkodzeń ciała głęboką ranę pod prawą łopatką. O tego czasu Karcz

cierpi na bezwład prawej nogi

i nie może chodzić o własnych siłach.

Sprawa ta znalazła onegdaj epilog przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski.

Na ławie oskarżonych zasiedli:

Merta, Gruszka i bracia Juszczykowie. Oskarżał prokurator Jewniewicz, bronił mec Barcikowski, jako powód cywilny występował mec. Kowalski, sekretarzował apl. Kuchta.

Po przesłuchaniu 6 świadków, między innemi poszkodowanego Karcza, po poparciu oskarżenia przez prokuratora i

efektownych mowach adwokatów,

Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok. Merta został skazany na rok więzienia, Gruszka i Juszczykowie po 6 miesięcy. Prócz tego zasądzono powództwo cywilne w kwocie 186 złotych.

L.

Udaremniona afera fałszerska w Zawierciu.

Wczorajszej nocy została w Zawierciu zlikwidowana szajka fałszerzy pieniędzy, w zarodku rozpoczęcia swej działalności. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Drogą starannie prowadzonych wywiadów, policja trafiła na ślad fotograficzno-chemicznego laboratorjum, mieszczącego się w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej nr. 5, w mieszkaniu rysownika Jana Lenartowicza. W nocy przeprowadzona rewizja przyniosła nadspodziewanie owocne rezultaty. Na miejscu znaleziono w pracowni szereg urządzeń technicznych, przyrządów i materjałów, przygotowanych do pracy. Były tam: ciemnia i aparat fotograficzny i mikroskop, klisze, płyty do fotocynkografji, odbitki fotograficzne banknotu dwudziestozłotowego, podręczniki chemji nieorganicznej, wykresy i obliczenia do galwano-plastyki, kwasy, wywoływacze i t. p. Uwagę policji zwróciła również, znaleziona większa ilość czystych blankietów wekslowych, hektograf i nieudolne próby podrabiania pieczątek firmowych.

Natychmiast wdrożone śledztwo wykryło inicjatora tego „obiecującego przedsiębiorstwa" w osobie Mordki Szwarcbarda, z Olkusza, który jakoby finansował organizację, której Lenartowicz miał być pracownikiem. Koszt urządzeń technicznych „fabryczki" sięgnął 1000 złotych.

Jednocześnie na jaw wyszedł terminator tego fachu Piotr Ciepałek, lat około 20, zamieszkały przy ul. Aptecznej 9. Jego zadaniem był najskromniejszy dział pracy, praktyka miała się ograniczać do fałszowania weksli, podrabiania pieczątek poważnych firm, które występowałyby w charakterze żyrantów, w celu późniejszego dyskontowania takich weksli.

Pozostałe szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na dalsze śledztwo, w którem przyjmuje udział Ekspozytura urzędu śledczego w Będzinie i kierownictwo komisarjatu pol. państw. w Zawierciu.

Nowy proceder oszukańczy.

Trudno zrozumieć dziwne stanowisko naszych władz, które częstokroć w sprawach istotnie ważnych i aktualnych robią starającym się różne trudności i przewlekają załatwienie sprawy, natomiast w niektórych wypadkach bardzo łatwo wydają pozwolenia na prowadzenie takiego lub innego procederu, który z daleka już pachnie kryminałem.

Ostatnio np. powstają i to coraz liczniej w różnych miejscowościach wszelkiego rodzaju biura, mające rzekomo na celu obronę praw własności oraz należyte zabezpieczenie kapitału posiadaczom rubli rosyjskich, marek niemieckich, wkładów oszczędnościowych, a nawet koron austrjackich.

Widocznie przedsiębiorstwa te posiadają zezwolenie władz, działają bowiem jawnie i ogłaszają się za pośrednictwem pism, ulotek i afiszy.

Działalność ich jest zupełnie prosta. Namawiają nieświadomych do rejestrowania się w ich biurach, pobierając za to różne kwoty zależne od wysokości zgłaszanej pretensji.

Aferzyści byli i będą i trudno się temu dziwić, natomiast niesłychanie dziwną jest rzeczą, że władze wydają pozwolenia na załatwianie spraw, należących wyłącznie do państwa. Wszak wszelkie obrachunki z zaborcami, jak również rejestracja pretensji obywateli polskich, należą do atrybucji władz państwowych, tymczasem z niezrozumiałych przyczyn upoważnia się do tego osoby prywatne, nb. zupełnie nieznane i nieodpowiedzialne, które żerują na nieświadomości ludzkiej. Wszak jest to najzwyklejsze ordynarne oszustwo, jeżeli bowiem Rząd nasz pomimo pertraktacyj i nawet zawarcia traktatów nie mógł nic w tej sprawie zrobić, to tembardziej **nie dokona tego osoba prywatna, czy też jakiś związek.**

Władze nasze powinny zainteresować się bliżej tą sprawą i uniemożliwić działalność oszustom, wyzyskującym bezczelnie nieświadomość ludzką, przyczem trzeba zwrócić uwagę, że ofiarą przemysłowych aferzystów pada głównie ludność niezamożna, która, łudząc się, **że może otrzyma bodaj część pieniędzy, lokowanych w kasach zaborców,** niesie ostatni grosz oszustom.

Zaznaczyć również należy, że oszuści, przekonawszy się o dochodowości swego procederu, zaczynają grasować także w innych kierunkach, rejestrując różnego rodzaju pretensje i straty, oczywista biorąc za to odpowiednie wynagrodzenie.

Bezczelne oszustwo, uprawiane pod płaszczykiem legalności, musi ustać i obowiązkiem władz jest uchronić ludność przed machinacjami pomysłowych aferzystów.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 25.

Sosnowieckiego Podokręgu K.Z.O.P.N. w Sosnowcu.

Adres sekretarjatu: Wł. Kosmala Sosnowiec ul. Racławicka nr 10.

1) Podaje się do wiadomości Z. K. S. Sport w Dąbrowie Górniczej, że prośba ich o zwolnienie z nałożonych kar została załatwiona odmownie.

2) Ukarano gracza RTGS Zagłębie w Dąbrowie Górniczej Peronia Tadeusza jednotygodniową dyskwalifikacją za pogróżki względem gracza na zawodach dnia 5.12 1926 roku między Sarmata-Zagłębie.

3) Werefikowano zawody finałowe mistrzów grup klasy C: Victorja 22—Makabi z dnia 31.10.26 r. po 0 : 0 bramek i po 1 punkcie. Makabi — Sarmacja z dnia 7.11.26 r. 4 : 0 bramek i 2 punkty dla Makabi. Sarmacja—Victorja 22 z dnia 14.11 1926 r. 2 : 0 bramek i 2 punkty dla Sarmacji. Makabi—Victorja 22 z dnia 21.11 1926 r. 3 : 1 bramek i 2 punkty dla Makabi. Victorja 22—Sarmacja z dnia 28.11 1926 r. 1 : 0 bramek i 2 punkty dla Sarmacji. Sarmacja—Makabi z dnia 5.12.26 r. 2 : 2 bramek i po 1 punkcie.

4) Przypomina się niżej wymienionym klubom **po raz ostatni** obowiązek uregulowania zobowiązań międzyklubowych i nałożonych kar decyzją kierownictwa Podokręgu opublikowanych poprzednio w różnych komunikatach — które to kwoty należy wpłacić do kasy kierownictwa w jaknajkrótszym czasie pod rygorem suspenzy: Warta-Zawiercie, Hakoach, Brynica, Naprzód, Sosnowiec, Świt, Wirginja Warta-Częstochowa, Częstochowski KS, Rozwój, Tur, Czeladzki KS., Jordanja, Arja, Dąbrowa, Sport, Sparta i Victorja-Sosnowiec.

5) Donosi się, że KZOPN komunikatem swym nr 41 opublikowanym w Nowej Reformie z dnia 5.1.27 r. nr 3 podaje: a) wnioski w sprawie zmiany statutu KZOPN zawarte są w wydanym obecnie i przesłanym wszystkim klubom statucie w którym proponowane zmiany są podkreślone; b) zniesiono suspenze KS Warta Częstochowa z dniem 23.12.26 r. ogłoszą w komunikacie Zarządu KZOPN nr 39-26; c) w ślad za komunikatem zarządu KZOPN nr. 40-26 wzywa się kluby do natychmiastowego zwrócenia zarządowi KZOPN przesłanych im do wypełnienia kwestjonarjuszy PZPN.

Kierownictwo Podokręgu Sosnowieckiego K. Z. O. P. N.

Koniec z palcami!

ZGŁOSZONO ICH 27.

Wczoraj skończyło się zgłaszanie ofert dla p. Erby.

Z pań zgłosiły się: **Bronisława Mizerska,** lat 19, z Zawiercia, **Helena Pączek** z Pogoni (Rzymska 9), **Helena Juszczykówna** z Będzina (Sielecka 32), **Zofja S.......z** z Sielca (Wschodnia 20), która jednak żąda za swój palec 100 tys. lirów i **Marta Pawłoczykówna,** lat 17, z Grodźca (odda palec za wykształcenie jej).

Ponadto zgłosili swe palce: **Feliks Ł.......i** jego żona **Felicja z Józefowa** pod Zagórzem, **Stefan K...r** z Sosnowca (Piłsudskiego70), **Edward Lewandowski** z Sosnowca (Piłsudskiego 42), **„Stary kawaler"** z Będzina (Ksawerowska 24), **Zbigniew L....s** z Sosnowca (Robotnicza 18), **A. B.........i** z Dąbrowy Górniczej (Jaworowa 2).

Po uporządkowaniu nadesłanego materjału poślemy go do Neapolu. Odpowiedź, jaką otrzymamy od pani Erby, zakomunikujemy na łamach pisma. Trzeba jednak będzie trochę poczekać.

Więc cierpliwości!

Kronika Zawiercia

Z harcerstwa.

Staraniem Związku harcerstwa polskiego komendy hufca żeńskiego w Zawierciu w dniu dzisiejszym, w sali Domu ludowego odegrane będą trzy sztuki: „Wojciechowa Zunowa", sztuka w 3-ch aktach, ze śpiewami i tańcami, farsa „Biuro stręczeń" w 1 akcie i „Staruszkowie w zalotach", jednoaktowa komedja ze śpiewami i tańcami.

O sposób gaszenia światła.

Z powodu trudności technicznych, codziennie koło godz. 4-ej popoł. zostaje przerwany prąd świetlny dostarczany miastu przez elektrownię szklarni. Godzina przerwy nie jest ustalona dokładnie, co do minuty, światło gaśnie raz wcześniej raz później, tak że nie można się do tego przygotować.

Czy nie możnaby na 5 lub 10 minut przed przerwaniem prądu sygnalizować chwilowem przyciemnianiem światła, tak jak się to praktykuje w innych miastach, gdzie prąd bywa wyłączany. Zapobiegłoby to mało zabawnym i wygodnym niespodziankom.

Kradzież chleba.

Wczorajszej nocy skradziono z piekarni Dawida Grajpnera 30 bochenków chleba. Sprawcy dostali się do piekarni przez okno.

Kronika Olkuska.

Kurs dla nauczycielek.

W dniu 17 bm. rozpocznie się w nowej szkole powszechnej 6 dniowy kurs dla na uczycielek powiatu Olkuskiego i Olkusza Kurs obejmuje naukę trykotarstwa ręcznego celem propagowania tego działu przemysłu szczególniej na wsi. Spodziewane jest około 20 kursistek, które zamieszkają w gmachu szkolnym. Kursy od będą się pod kierunkiem instruktorki z Warszawy.

Dodatkowa akcja pomocy żywnościowej

W pow. Olkuskim w najbliższych dniach zostanie wprowadzona dodatkowa akcja pomocy żywnościowej w miejsce pomocy opałowej. Inowacja ta ma nastąpić dlatego, ponieważ powiat Olkuski położony jest blisko Zagłębia Dąbrowskiego i nie przedstawia większej trudności w nabywaniu „czarnych djamentów". Od pomocy tej wyłączeni są w myśl instrukcji p. wojewody bezrobotni samotni, natomiast korzystać z niej mogą ci tylko, którzy są zarejestrowani w PUPP w Sosnowcu, a nie pobierają zasiłku pieniężnego.

Własne kino szkolne.

W swoim czasie Wydział powiatowy w Olkuszu udzielił kierownikowi szkoły po wszechnej męskiej pożyczki w wysokości 1000 złotych na kupno aparatu kinematograficznego dla celów kulturalno-oświatowych. Wobec trudności pokrycia tej sumy i wpłaty tylko 50 zł., Wydział powiatowy na ostatniem posiedzeniu uchwalił umorzyć pozostałą sumę 950 zł., aby tylko utrzymać środek naukowo-rozrywkowy w nowej szkole powszechnej. Dzięki temu co tydzień za groszową opłatą demonstrowane są pouczające obrazy dla dziatwy szkolnej.

O drogę bitą Sączów—Rogoźnik.

Z wiosną roku ubiegłego Rada gminna w Ożarowicach uchwaliła przystąpić do budowy gminnej drogi bitej Sączów — Rogoźnik sposobem szarwarkowym. Niektóre wsie gmin Ożarowice jak: Sączów oraz częściowo gospodarze wsi Tąpkowice i Ossy okazali zupełne zrozumienie dla tego tak ważnego przedsięwzięcia władz gminnych i włożone na nich obowiązki wypełnili, natomiast mieszkańcy innych wsi z Ożarowicami na czele, podburzeni przez kilka znanych powszechnie ze swej pracy wywrotowej jednostek odbycia pracy szarwarkowej odmówili.

Na skutek uchylenia się tej części mieszkańców gminy od wykonania powziętej uchwały, Urząd gminny zmuszony był przeciwko opornym wystąpić na drogę sądową i uzyskał w sądzie pokoju w Siewierzu wyrok, mocą którego wymienieni zmuszeni zostali do tych świadczeń na rzecz gminy.

Kto kiedykolwiek miał nieszczęście przebyć drogę od Rogoźnika do Sączowa, ten wie, w jakim stanie znajdują się w tych okolicach środki komunikacyjne i dlatego dziwić się należy opornym ich nieobywatelskiego stanowiska względem swego samorządu terytorjalnego, iż urządzenie jako takiej możliwej do przebycia furmanką drogi leży w ich własnym interesie, jeżeli chodzi o krótsze połączenie z Będzinem i okolicznemi osadami, z któremi przecież życiowo są związani. Nie wątpimy, iż tak paląca sprawa, jaką dla mieszkańców gminy Ożarowice jest budowa drgi kołowej, łączącej tamtejsze wsie z miastem powiatowem, obecnie znajdzie wśród nich należyte zrozumienie i z wiosną roku bieżącego gremjalnie stawią się do pracy dla dobra ogółu.

Wiadomości ze Śląska.

Rząd polski przeciw opinji Calondra

W SPRAWIE WNIOSKÓW O SZKOŁY MNIEJSZOŚCI NA G. ŚLĄSKU.

Donosiliśmy swego czasu, że decyzja władz polskich, odrzucająca 7000 wniosków o szkołę mniejszości na Śląsku, została, wskutek zażalenia niemieckiego, zakwestjonowana przez prezydenta komisji mieszanej p. Calondra. W odpowiedzi na to władze polskie przesłały prezydentowi górnośląskiej komisji mieszanej notę, która zawiera następujący pogląd na całą sprawę:

1) Nie istnieje możność uwzględnienia zapatrywań prezydenta komisji mieszanej.

2) Z przykrością się stwierdza, że zalecenia p. Calondra nie są ani zgodne z przepisami Konwencji genewskiej, ani nie odpowiadają sprawiedliwemu stosunkowi mniejszości narodowej do państwa i państwa do mniejszości.

3) Rząd polski poczuwa się do obowiązku otoczenia równą opieką i troskliwością wszystkich obywateli państwa i gotów jest do porozumienia w sprawie zaspokojenia potrzeb szkół mniejszości w tych granicach, które Rząd polski uważa za zgodne z prawnemi przepisami Konwencji genewskiej i z pojęciem dbałości o interesy państwa i ogółu.

4) Zapatrywanie prezydenta Calondra, że w razie nieprzyjęcia jego poglądu, odwoła się on osobiście do Rady Ligi Narodów, jest niezgodne z art. 147, 148, 149 i 157 Konwencji genewskiej, gdyż prawo odwoływania się do Rady Ligi Narodów pozostawiono wyłącznie zainteresowanym stronom.

5) Rząd polski nie mógł przyjąć interpretacji p. prezydenta Calondra, jako niezgodnej z literą, ale i duchem Konwencji genewskiej.

Dodać należy, że Rząd polski postanowił polecić kompetentnym władzom bezpośrednie porozumienie się z przedstawicielami mniejszości, celem właściwego rozwiązania sprawy.

Powyższą odpowiedź Rządu polskiego wyzyskała prasa niemiecka na Śląsku do teatralnego rozdzierania szat nad dolą „uciśnionych" mniejszości. „Katowitzer Zeitung" rzuca szereg mętnych insynuacyj pod adresem Rządu polskiego i wojewody Grażyńskiego, a „Oberschlesischer Kurier" zamieszcza artykuł senatora francuskiego Anatola de Monzie, pełny teoretycznych wywodów o problemie mniejszości narodowych. Artykuł ten perfidnie zestawiony z treścią noty polskiej do Calondra, wywołuje wrażenie zupełnie nie leżące w tendencjach autora, dla którego Ojczyzny problem mniejszości nie istnieje.

Możliwości wywozu węgla do Włoch i Rosji.

WYWIAD Z DYREKTOREM „ROBURU" P. FALTEREM.

Przed niedawnym czasem wyjechał do Rosji i Włoch dyrektor „Roburu" p. Falter, znany specjalista od spraw przemysłu węglowego. Po powrocie p. Faltera do Katowic, udało nam się uzyskać od niego następujące informacje o celu i wyniku odbytej podróży:

— Przedewszystkiem wyjechałem jako prywatna osoba dla zbadania możliwości eksportowych naszego węgla.

Według zapotrzebowań rynku włoskiego, do wzajemnej konkurencji staje tam około 5 miljonów ton węgla. Jeszcze przez kilka miesięcy, zanim na rynku włoskim zjawi się konkurencja angielska, zbyt dla naszego węgla jest zapewniony. Cztery piąte zapotrzebowania rynku włoskiego musi iść morską drogą, bo (poza Lombardją) opłaca się tylko taki transport. Opanowanie zatem rynku włoskiego przez polski węgiel uzależnione jest od szybkiej i właściwej rozbudowy portów: Gdyni i Gdańska, oraz dogodnego połączenia kolejowego zagłębi węglowych z temi portami.

Jeżeli idzie o węgiel nasz dla Rosji, to doświadczenia zrobione w tym kierunku są bardzo korzystne. Zapotrzebowanie rynku rosyjskiego na polski węgiel wynosić może około półtora miljona ton rocznie, z czego tylko jedną trzecią można przewozić drogą lądową. Natomiast dwie trzecie sprowadzałby okręg leningradzki, którego przemysł dostosowany jest przez połączenia kanałowe do sprowadzania węgla morzem. Tutaj zatem także dominującą rolę odgrywa sprawa naszych portów i środków transportowych. Tu muszę zaznaczyć, że gdyby możliwości eksportowe przez Gdańsk i Gdynię wynosiły półtora do dwuch miljonów ton węgla miesięcznie, a koszta przewozu pozostały takie, jakie były przed strajkiem angielskim, to eksport nasz wzrósłby faktycznie do wspomnianej wyżej wysokości.

Dzieci śląskie—do dzieci polskich z innych dzielnic.

PODZIĘKOWANIE ZA GWIAZDKĘ DLA DZIECI ŚLĄSKICH.

Za pamięć i podarki, jakie dzieci z innych dzielnic polskich nadesłały na gwiazdkę dla dzieci śląskich, wyraziły dzieci z Ligoty (pow. Katowicki) na ręce Z. O. K. Z. następujące podziękowanie dla bezimiennych małych ofiarodawców:

Za miłą niespodziankę, jaką sprawiliście nam nadesłaniem darów zrobionych przez Was, zasyłamy wam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

Za pamięć o nas i za przyodziewek niejednego z nas serdecznie dziękujemy. Darty są nietylko dowodem Waszych dobrych serc, ale tą złotą nicią, łączącą nas z Wami, jako dzieci jednej matki Polski.

Bóg dobry ześle nam lepsze czasy, kiedy państwo nasze stanie nietylko pod względem politycznym i ekonomicznym u szczytu potęgi i kiedy Panna Marja Królowa Korony Polskiej poprowadzi wybrany nasz naród do granic szczęśliwości, a kiedy tymczasem położenie rodziców naszych będzie lepsze, niezmieszkamy zrewanżować się Wam.

Sercami i myślami jesteśmy przy Was i składamy raz jeszcze „Bóg zapłać!"

Hasłem naszych młodych dusz i serc to myśl, która wypływa z hymnu wieszczki „Nie rzucim ziemi".

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela 16 bm. pop. „Cnotliwa Zuzanna", wieczór „Księżniczka Ilka".

Niedziela 16 bm. „Cały dzień bez kłamstwa" Rybnik.

Poniedziałek 17 bm. „Sztygar" Nowy Bytom.

Wtorek 18 bm. „Wieczór trzech króli" premjera

Wtorek 18 bm. „Sztygar" Tarnowskie Góry

Zapomnieli się.

Przed kilku dniami ukazała się w pismach wiadomość, że wojewoda śląski dr. Grażyński wstąpił jako członek czynny do Z.O.K.Z. Wieść ta wzbudziła wielkie zaniepokojenie w szeregach niemieckich. W prasie niemieckiej „potępiono" krok wojewody z uwagą, że ludność niemiecka nie będzie od tego czasu mogła ufać p. wojewodzie i wierzyć w jego bezstronność. Jak widać dziennikarze niemieccy zapomnieli o tem, że pierwszy urzędnik na niemieckim G. Śląsku, dr. Proske, jest członkiem hakatystycznego związku „Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier", który otwarcie dąży do „połączenia" G. Śląska pod niemiec kiem panowaniem. Z.O.K.Z. natomiast ma cele wyłącznie kulturalne i stoi na straży polskości na kresach zachodnich.

Niewielki spadek liczby bezrobotnych na Śląsku.

W okresie od dnia 5-go do 12-go bm. liczba bezrobotnych na Śląsku spadła o 125 osób. Ogółem zarejestrowanych jest 44.242 bezrobotnych, z czego 32.590 mężczyzn. a 9.879 kobiet. Zasiłki pobiera 26.307 osób.

Do 1 kwietnia nie wolno na Śląsku redukować robotników.

Od kilku tygodni śląski przemysł górniczy, w związku z pogorszeniem konjunktury węglowej, nosił się z zamiarem zakrojonej na większą skalę redukcji robotników, a szczególnie tych którzy byli przyjęci do pracy na podstawie indywidualnych kontraktów w czasie strajku angielskiego. Zamiar ten jednak hamowała specjalna umowa między Rządem, a śląskim przemysłem węglowym, która obowiązuje do dnia 31 bm. Dowiadujemy się, że na podstawie decyzji Rządu umowa ta została przedłużona do 1 kwietnia b. roku.

Podwyżka płac robotników przeróbczego przemysłu metalowego.

Po dłuższych rokowaniach między robotnikami, a pracodawcami w śląskim przemyśle przeróbki metali doszło onegdaj do nowej umowy w sprawie płac, według której płace robotników z września z. r. zostały podwyższone od 1 grudnia 1926 r. o 5 procent, zaś od 1-go stycznia b. r. o 7 procent.

Dyplomy uznania.

Onegdaj odbyło się w Katowicach posiedzenie zarządu Izby rzemieślniczej, pod przewodnictwem posła Soboty (Ch. D.) Na posiedzeniu tem postanowiono wydać specjalne dyplomy uznania dla tych uczniów rzemieślniczych, którzy z odznaczeniem zdali egzaminy na czeladników.

Klub szermierzy.

W dniu 14 bm. odbyło się w Katowicach konstytucyjne zebranie Klubu szermierzy. W skład zarządu klubu weszli Podaż i popyt mierne, tendencja mor Smolarski, prokurator Natkowski, inż. Greger, komisarz Buliński i p. Tadeusz Sznajder. Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretarjat klubu (Katowice, Poprzeczna 11, 3 p. na prawo) w poniedziałki i czwartki od g. 6 — 7 w.

Ceny i spęd bydła na centralnej targowicy w Mysłowicach.

W okresie od 10 do 14 bm. spędzono na Centralną targowicę bydła w Mysłowicach 1 konia, 969 krów, 83 jałówek, 76 buhai, 43 wołów, 82 cieląt i 1940 świń czyli 3194 sztuk bydła.

Za 1 kg. żywej wagi płacono: bydło rogate I gat. 1.20—1.40 zł., II gat. 1.00—1.20 zł., III gat. 0.80—1.00 zł.; świnie I gat. 2.60—2.90 zł., II gat. 2.35—2.60 zł., III gat. 2.10—2.34 zł.; cielęta 1.60—2.00 zł.

Podaż o popyt mierne, tendencja mocna, a ceny stałe

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.02 zł., przy spokojnej tendencji.

Z całej Polski.

HOLD SYNOWI ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ.

W dniach od 6 do 12 lutego rb. odbędzie się w Wielkopolsce i na Pomorzu „Tydzień Kasprowiczowski“. W skład prezydjum komitetu wchodzą m. in.: prymas Polski ks. Hlond, wojewoda Bniński, R. Dmowski, prez. Poznania Ratajski i ks. biskup Laubitz.

ROZPRAWA O 21 TYS. ŚWIADKÓW

Mający się wkrótce rozpocząć we Lwowie proces „Nuzy“, wywołuje kolosalne zainteresowanie. Na rozprawę wezwanych jest 21.000 b. udziałowców „Nuzy“. Sąd wysłał wezwania także do p. Prezydenta Mościckiego i wicepremjera Bartla, którzy byli członkami „Nuzy“.

ZNOWU STRZELANINA W SZKOLE.

Z Grodna donoszą: Dnia 12 b. m. przed trzecią lekcją uczeń szkoły handlowej polskiej Macierzy szkolnej Witold Sienkiewicz rozpoczął w klasie strzelaninę z rewolweru. Sienkiewicz był złym uczniem a strzelać miał do kolegów na tle porachunków osobistych. Do jednego z kolegów, Stanisława Borysa strzelił trzy razy, lecz nie trafił. W końcu w zamiarze samobójczym strzelił sobie w usta. Obecnie walczy ze śmiercią.

Czyn Sienkiewicza wywarł w mieście silne wrażenie. Krążą pogłoski, że Sienkiewicz chciał strzelać do jednego z nauczycieli.

METUZALEMOWE LATA.

Dnia 11 b. m. w Cieszynie przytrzymaną została kobieta z wejrzenia licząca lat około 60 o bujnych czarnych włosach i żywych ruchach i chciała się udać do Górye, swego miejsca rodzinnego w Czechosłowacji. Zamąż wyszła mając lat 21 i osiadła wraz z mężem, niejakim Wetsem w Małopolsce wschodniej, w Stryju, przez który to czas wychowała 24 dzieci. Nie znając przepisów paszportowych, zatrzymana została przez straż graniczną; zaopiekowały się nią władze i tymczasowo umieściły ją w przytulisku SS. Elżbietanek, aż wyrobione będzie pozwolenie przejścia granicy. Z dokumentów Wetsowej przekonano się, iż urodziła się w r. 1794 i ma obecnie lat 132.

LWY RODZĄ SIĘ W POZNANIU.

W poznańskim ogrodzie zoologicznym urodziła się para lwiąt, potomstwo znanej i popularnej w Poznaniu pary lwów Cezara i Eryki.

WIELKA AFERA POBOROWA W TORUNIU

W związku z aferą poborową w P. K. U. Toruń, aresztowano kilka osób wojskowych i cywilnych z głównym sprawcą nadużyć sierż. Jóźwiakiem na czele. Wśród aresztowanych osób cywilnych jest urzędnik magistratu Linkowski, oficer rezerwy.

TYFUS PLAMISTY W GRODNIE.

Z Grodna donoszą: Oddział sanitarny miejski stwierdził 4 wypadki tyfusu plamistego. W związku z tem przedsięwzięto na przedmieściach Grodna środki zapobiegawcze.

O zabójstwo Kuruliszwillego.

SENSACYJNY PROCES NA TLE EROTYCZNEM.

Na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Warszawie zasiadł Lebrun-Likiernik, zabójca znanego działacza i poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwillego, znanego dobrze w Sosnowcu, gdzie na miesiąc przed śmiercią swą bawił i wygłosił piękny odczyt o Gruzji w sali teatru. Sprawa jest

osnuta na tle erotycznem.

Kuruliszwilli kochał się w żonie Lebruna, a ona odpłacała mu wzajemnością. Lebrun, który początkowo godził się na rozwód i związek między swą żoną a Kuruliszwillim, później się cofnął. Z tego powodu doszło do tragicznego zajścia w cukierni Komorowskiego, którego epilog rozgrywa się przed kratkami sądowemi.

Akt oskarżenia.

przedstawia tę sprawę w następujący sposób: Dnia 28 marca 1925 w cukierni wymienionej oczekiwał Kuruliszwilli na swego znajomego Karaljaszwillego, a gdy ten nadszedł i rozmawiał z Kuruliszwillim, zjawił się w cukierni Lebrun i usiadł przy osobnym stoliku. Gdy dwaj Gruzini chcieli opuścić lokal i przechodzili koło stolika Lebruna, ten wstał i wyjąwszy z kieszeni rewolwer

czterema strzałami zabił Kuruliszwillego.

Stefan Lebrun, badany w śledztwie, przyznał się do winy i zabójstwa Sergo Kuruliszwillego i oświadczył, iż uczynił to w formie odwetu za rozbicie przez Kuruliszwillego jego szczęścia rodzinnego i zabrania mu żony. Jak wyjaśnił oskarżony, poznał on Kuruliszwillego w końcu 1921 r. lub w początku 1922 r. w Warszawie i wkrótce po zapoznaniu go wprowadził do swego domu. Żona oskarżonego, poślubiona przezeń w 1919 r., Halina z Sas-Wójcickich, artystka-malarka,

zainteresowała się Kuruliszwillim, jako modelem

i prosiła go o pozowanie do portretu.

Lebrun — jak zeznał — uważał Kuruliszwillego za swego przyjaciela i dlatego korzystał z jego usług, a nawet protekcji, odpłacając mu tem samem. Na wiosnę 1922 r. żona jego i Kuruliszwilli wyznali mu, że się kochają. Lebrun, uważając, iż nie ma prawa zagradzać drogi do szczęścia swej żonie, którą nadewszystko kochał, postanowił zrezygnować ze swoich praw męża i milcząco zgodzić się na współżycie żony Haliny z Kuruliszwillim. W rozmowie z Kuruliszwillim Lebrun

zażądał, aby on rozwiódł się

ze swoją żoną i poślubił Halinę, co Kuruliszwilli solennie przyobiecał. Dalsze jednak wypadki przekonały Lebruna, że Kuruliszwilli przyrzeczenia swego wypełnić nie zamierza i traktuje swe stosunki z Lebrunową, jako przygodę. Lebrun, jak twierdzi, przekonał się, że Kuruliszwilli nie czyni kroków, w celu uzyskania rozwodu i poślubienia Lebrunowej, co ze względu na przyjście na świat dziecka, **będącego owocem pożycia Lebrunowej z** Kuruliszwillim, uważał oskarżony za

konieczność coraz bardziej naglącą.

W związku z tem oskarżony odczuwał silną depresję psychiczną, wynikającą z dwuznacznej sytuacji jego, jako męża, autoryzującego w mniemaniu opinji publicznej postępowanie żony, oraz zmuszonego do interwencji w scenach, jakie prawa żona Kuruliszwillego urządzała swemu mężowi, a który już wtedy zamieszkał u Lebrunów. Lebrun przekonał się wtedy, że Kuruliszwilli nie pragnie mu zaoszczędzić upokorzeń i zachowuje się względem Lebrunowej nielojalnie. Lebrunowa nie chciała słuchać ostrzeżeń i rad męża.

Dręczony wyrzutami sumienia,

że spowodował ruinę swego szczęścia rodzinnego poniekąd swem biernem zachowaniem, nacechowanem „sentymentalizmem i doktrynerstwem“, przyszedł on do wniosku, że musi usunąć się sam z życia lub też zabić Kuruliszwillego.

Dnia krytycznego zupełnie przypadkowo Lebrun wstąpił do cukierni Komorowskiego i zastał tam Kuruliszwillego. Z tą chwilą zrodził się w głowie oskarżonego zamiar natychmiastowego zabójstwa, co też uskutecznił.

Rewolwer, z którego Lebrun strzelał, nosił stale przy sobie, a otrzymał go od brata żony, ppor. Wójcickiego. Kiedyś Wójcicki mówił, że broń Lebrunowi

może się przydać w obronie czci Haliny.

Po tej rozmowie, wkrótce Wójcicki pozbawił się życia właśnie z tego rewolweru. Jedną z przyczyn — jak zeznał Lebrun — samobójstwa Wójcickiego była depresja, wywołana tragizmem stosunków rodzinnych w domu Lebrunów, gdzie zamieszkiwał. Poddany obserwacji psychjatrycznej w szpitalu w Tworkach, Lebrun

uznany był za zdrowego psychicznie

i działającego ze zrozumieniem istoty.

Urząd prokuratorski, na zasadzie danych, oskarżył Stefana Lebruna vel Likiernika, lat 43, o zabójstwo Kuruliszwillego.

Oświadczenie oskarżonego.

Podsądny Le Brun stwierdził, iż w chwili gdy dowiedział się, że żona jego kocha Kuruliszwillego, odrazu zdecydował się na rozwód. Kuruliszwilli przyrzekł mu, że niezwłocznie rozpocznie swoją sprawę rozwodową, przeszły jednak 4 niemal lata, a o sprawie tej podsądny nic się nie mógł dowiedzieć. Przyszło na świat dziecko, będące owocem stosunku Kuruliszwillego i żony Le Bruna i sytuacja oskarżonego stawała się z każdą chwilą coraz bardziej nieznośna. Podsądny widział, że niepotrzebnie zrezygnował z własnego szczęścia, gdyż Kuruliszwilli nie traktował całej sprawy poważnie. Głęboko wzburzony tem wszystkiem, Le Brun strzelił do Kuruliszwillego, zabijając go na miejscu.

Zupełnie inaczej mówi o tem wszystkiem żona podsądnego.

Oświadczenie pani Le Brun.

Na małżeństwo z podsądnym zdecydowała się p. Le Brun z konieczności. Było to, jak mówi, małżeństwo dla opieki. Natychmiast po ślubie zorjentowała się jednak, iż zrobiła zasadniczy błąd. Le Brun okazał się człowiekiem o dziwnem, niezrozumiałem wprost usposobieniu, o charakterze niestałym, skłonnym do niespodziewanych wybuchów. Pożycie było więc ciężkie i trudne.

Kuruliszwillego poznała p. Le Brun przez męża. Był to zdaniem świadka, człowiek o niepospolicie czystym charakterze. Z chwilą, gdy Kuruliszwilli poprosił ją o rękę, oskarżony odrazu się na to zgodził, ale później robił trudności, nie chcąc faktycznie przeprowadzić rozwodu, podczas gdy Kuruliszwilli, który również był żonaty, wszystko czynił aby rozwód otrzymać.

Sprawa potrwa najmniej 3 dni.

Zwrot zagrabionego mienia.

Majątek Jeziory na Polesiu, ongi własność ś. p. Leopolda Babickiego, przechodził dziwne koleje. Za udział właściciela w powstaniu 1863 roku, Jeziory uległy konfiskacie i oddane były generałowi Lewaszewowi, za zasługi przy tłumieniu powstania.

Drogą dziedzictwa Jeziory znalazły się ostatnio w ręku książąt Wiaziemskich.

Lecz oto znalazł się prawny spadkobierca ś. p. Babickiego, p. Łobba, i podjął starania w kierunku rewindykacji zagrabionego przez najeźdźcę mienia.

P. Łobba wystąpił na drogę sądową, żądając zwrotu Jezior. Sąd okręgowy w Brześciu uznał powództwo za uzasadnione i nakazał zwrot Jezior p. Łobbie.

Tak więc po sześćdziesięciukilku latach szmat zagrabionej ziemi polskiej wrócił do rąk prawego dziedzica.

Fabrykantka aniołków.

Urząd śledczy białostocki, na mocy przeprowadzonych wywiadów i dochodzeń, zaaresztował w Białymstoku niejaką Leontynę Tydrych, której udowodniono zajmowanie się „fabrykacją aniołków“. Dochodzenie wykazało już, że Tydrychowa popełniła cały szereg, przypuszczalnie 60 dzieciobójstw.

Za rzekome wychowanie dziecka pobierała 60 złotych. Dziecko mordowała, a matkę jego stale okłamywała, że jej niemowlę jest na wsi. Ostatnio, jak wykazało śledztwo, został przez tę zbrodniarkę przyjęty na wychowanie i otruty noworodek Walerji Ostaszewskiej, którego zwłok, jak również zwłok kilkudziesięciu innych oskarżona ani wydać, ani wskazać nawet nie chce i widocznie nie może, gdyż je według wszelkiego prawdopodobieństwa dla zatarcia śladu spaliła.

Dzieciobójczynię oczywiście osadzono w więzieniu, a dalej prowadzone śledztwo zawiedzie ją na ławę oskarżonych.

Popierajcie L. O. P. P.

Ze świata.

SMUTNY KONIEC KATA Z CYTADELI WARSZAWSKIEJ.

Do miejskiego przytułku dla starców w Dźwińsku na Łotwie zgłosił się przed dwoma tygodniami 78-letni staruszek, bezdomny, wychudzony, ubrany w łachmany. Stwierdzono że jest on na dnie nędzy, schorowany i przyjęto go do przytułku bez trudności .W tydzień jednak potem zarządzający przytułku zmuszony był usunąć przybysza. Nikt z lokatorów przytułku nie chciał ani godziny pozostawać pod jednym dachem z owym starcem. Ogłoszono nawet głodówkę, aby poprzeć żądanie natychmiastowego usunięcia nowoprzybyłego. Okazało się, że jest to dawny kat z Petersburga. Przez długi czas był on katem w Cytadeli warszawskiej, w najstraszniejszych czasach rewolucji 1905 roku i z pewnością zarzucał stryczek wielu, wielu męczennikom na stokach Cytadeli. Bez względu na ostateczną nędzę, były kat opuścić musiał przytułek, gdzie pragnął dokończyć smutnego żywota.

FLOTYLA TORPEDOWCÓW OGARNIĘTA GRYPĄ.

Wśród załogi atlantyckiej flotyli torpedowców, stacjonowanej w Portland, wybuchła epidemja grypy i w ciągu 24 godzin wydarzyło się 10 wypadów śmierci. Całą flotylę musiano poddać kwarantannie.

Ogrzewanie ulic i placów miejskich.

FANTAZJA, KTÓRA STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Belamye, autor rozgłośnej przed 30 laty książki p. t. „XX wiek“ — pisał tam o rozmaitych „utopjach“. Do tych utopji należały ogrzane lub kryte ulice miasta. Kryte ulice i ogrzewane place nie są już nowością w Paryżu i w Londynie. Cała ulica Rivoli w Paryżu jest kryta. W Londynie zaś spróbowano pod brukami

ogrzewać prądem elektrycznym placyki,

na których godzinami wystawać muszą zimową porą policjanci, ustawieni tam dla regulowania ruchu ulicznego. Za przykładem Londynu poszły także inne miasta angielskie i tam stoją już policjanci na pozycjach, ogrzewanych zimową porą.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki system modnego ogrzewania pod powierzchnią placyków, gdzie ustawiane są kioski i uliczne kramy, należy już do rzeczy bardzo rozpowszechnionych.

Elektryczne pod powierzchnią opalanie

zamkniętych przestrzeni, sklepów, mieszkań, kościołów, teatrów i t. p. nie jest już nowością i uważają je za najprostszy, najbardziej racjonalny i najhigjeniczniejszy sposób ogrzewania. Myśl zużytkowania elektrycznego pod powierzchnią ogrzewania ulic i placów narzucała się tu sama. Próby poczynione w tym kierunku dały rezultat ponad oczekiwanie.

A rzecz cała jest bardzo prosta. W bruk powierzchni, która ma być ogrzewana, a więc powiedzmy dla przykładu w otwartej hali targowej na przestrzeni kilku metrów kwadratowych, albo na placyku gdzie jest pozycja policjanta, kierującego ruchem ulicznym, wybodowuje się instalację ogrzewalną i łączy z prądem elektrycznym najbliższego kabiu. Mały kontakt i urządzenie reguluje prąd — a wszystko funkcjonuje jak należy. W miejscu, gdzie pod powierznią przepływa prąd elektryczny, beton czy bruk cementowy lub kamienny, zaczynają się ogrzewać — one

dają ciepło warstwie powietrza,

które znajduje się ponad brukiem — te warstwy powietrza ogrzewają się i prąd ciepły płynie dalej. Jak wiadomo, ogrzane powietrze płynie w górę. Na kawałku ogrzanego placyku rozwija się ciągła i stała cyrkulacja powietrza. Ciepły prąd podnosi się z dołu w górę — a jak próby wykazywały, dosięgnąć może do 3 metrów wysokości.

Podczas najsilniejszych mrozów

pobyt na ogrzanym w ten sposób placyku może być bardzo przyjemny.

Jeśli śnieg pada, to na placyku ogrzanym już na wysokości 1 m. ponad powierzchnią jego topnieje, a na ogromnym asfalcie wysycha szybko. Gdyby śnieg padał nieprzerwanie to zamieni się na ogrzanym placyku w wodę, która

spływa po bruku do otworów kanałowych.

Zużycie prądu elektrycznego dla ogrzewania ulic nie jest znowu tak kosztowne. (Za 1 metr kwadratowy w przybliżeniu 1 pół kilowatów na 12 godzin).

Miasta wydają zimową porą ogromne sumy za uprzątniecie śniegu z ulic i placów Gdyby więc te sumy zużyć na elektryczna instalację i ogrzewanie ulic pod tę porę, kto wie,

czy by się to nie opłaciło.

Jak donoszą gazety wiedeńskie, powstają w Wiedniu ogrzewane ulice i placyki. Będzie to narazie próba. A jeśli się uda, może już w niedalekiej przyszłości wszystkie główne ulice Wiednia będą miały... centralne ogrzewanie. Wiedeń wydał pewnej zimy

olbrzymie sumy na uprzątnięcie śniegów.

Jeśli się więc okaże, że można będzie zapobiec gromadzeniu śniegów na ulicach, że nie będzie gołoledzi i związanych z tem utrapień — to kto wie, czy zapobiegliwi a rozumni ojcowie miasta Wiednia nie orzekną: całe miasto ogrzewać centralnie prądem elektrycznym.

Utopja Belamyego stanie się rzeczywistością,

a będzie jeszcze piękniejszą, potężniejszą, aniżeli marzył o tem utopista.



DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ z marką „Kogut“ są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji kamieniach żółciowych.— „Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko — Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 3 pudełka po otrzymaniu zł. 4.10 (z przesyłką). 5126

Szanownemu Zarządowi Fabryki Walcownia Milowice pp. starszemu majstrowi Bolesławowi Gubała i kontrolerowi Eugenjuszowi Chojenka oraz kol. gom oddziałów Mała i Duża Walcownia za okazaną pomoc w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

Józefowi Gruczyńskiemu

składa serdeczne podziękowanie

303 RODZINA



Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5401



MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI“ (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6383

PŁYN „JAŚNIEJ SŁOŃCA“

CZYŚCI IDEALNIE SZYBY, LUSTRA I WSZELKIE METALE. NIE RYSUJĄC ICH

SPRÓBUJCIE A PRZEKONACIE SIĘ

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

KSIĄŻKI naukowe i beletrystyczne okazyjnie do sprzedania Wiadomość. Piłsudskiego 31, m. 7 (parter). 297

Sprzedam 8 morgową kolonję rolną pod Olkuszem z budynkami; 5-/prętowy plac o dwach frontach przy ul 3-maja w Olkuszu (blisko stacji); 210-prętowy plac w Będzinie, na Małobądzach; 174 prętowy plac przy ul. Sieleckiej, obok stacji Będzin. Wiadomość w administracji K. Z. Sosnowiec 0?4

Okazyjnie do nabycia fortepian w dobrym stanie wskutek wyjazdu kop. „Czelusz“, Piaski, ul. Clemenceau u p. Weissa. 2?0

Wielki wybór otoman, kozetek, materacy. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter 257-?

Sprzedam radioaparat kompletny, trzech lampowy, tanio Będzin, Grobla 5 wł. Zalewski. ?65

Sprzedam tokarnię metr trzysta w kelnerach bez śruby pociągowej, tanio Będzin, Grobla 5, wł. Zalewski. 207

Kupimy dobrą maszynę do pisania Oferty Sąd Pokoju, Zawiercie. 288

Z powodu wyjazdu odstąpię sklep z urządzeniem. Kolonja Zając Flora, dom Bima. ?94

Tanio sprzedam maszynę okrętkową do szycia i haftu i nożną „Singera“ za 180 złotych. Sosnowiec, Sielecka 27-5, Pelsik. 280

Magiel do sprzedania. Sosnowiec, Smolna 9. k. szpitala Żydowskiego ??7

Do sprzedania różne meble za gotówkę i na raty, oraz eleganckie urządzenia kuchenne. M. Borzykowski, Sosnowiec, Warszawska 22. 259

Do sprzedania budka z towarem, lub bez w halach „Rozwoju“ Sosnowiec, Kuźnicka 2, Nawrocki. 191

Lokale.

Ostrzegam zainteresowanych przed nabyciem mieszkania od p. Wilczyńskiej przy ul. Kołłątaja 12 w Sosnowcu. Gospodarz Musiański. 258

Pokój umeblowany w śródmieściu z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wiad.: Sosnowiec, tel. 806. 287

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Wiadom. się w adm. „Kurjera Zachodniego“ Sosnowiec. 283

Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia Orla nr. 3, Sosnowiec 290

Są do wynajęcia garaże na 4 auta. Będzin, Kościelna 30 293

Urzędniczka poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Pokój“. ?89

Do wynajęcia dwa pojedyncze obszerne pokoje z balkonami (mogą być razem) centrum Sosnowca, Niska 10. 292

Lokal na sklep w dobrym punkcie Sosnowca potrzebny. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Kurjera Zachodniego Sosnowiec. ?82

Lokale, nadające się na biuro i sklepy w centrum miasta do wynajęcia. Walczyński, Zawiercie, Paderewskiego 7. 263

Posady i prace.

Samodzielny korespondent pisze na maszynie były kierownik biura handlowego, kawaler poszukuje posady Zgł. pisemne Kurjer Zachodni Sosnowiec pod „Energiczny“. 291

Potrzebna od zaraz panna pisząca biegle na maszynie ze znajomością pracy biurowej. Oferty skrzynka pocztowa nr. 154, Sosnowiec. 276

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Uczeń gimnazjum poszukuje lekcyj w zakresie czterech klas. Zgłoszenia pod „Umiejętny“, adm. Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 304

KURSY dzienne i wieczorowe kroju, szycia, krawieczyzny, bielizny, haftu Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11 ?12

Kursy kroju nowoczesnego, szycia i modelowania I. Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo. Kończącym świadectwa. Formy bibułkowe, również krajanie i pasowanie z materjałów sukien palt kostjumów itd. podług miary Piłsudskiego 18 274

Różne.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 19, podaje do publicznej wiadomości, że w niektórych miejscowościach, jak np. w Sosnowcu i Kielcach od pewnego czasu powstały biura, które nazwały się „biurami wierzycieli“. Kierownik takiego biura w Kielcach, niejaki pan Pore, posunął się nawet tak daleko, że w Sosnowcu rozlepił plakaty tej wielkości, koloru, rozłożenia, druku i z przedrukowanym tekstem plakatów Związku w Dąbrowie, czem wprowadza mieszkańców Zagłębia w błąd.

Związek Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Dąbrowie Górn. na zasadzie postanowienia pana Wojewody w Kielcach z dnia 20 grudnia 1926 r. L. B. P. 4027-2-1 został wciągnięty do rejestru stowarzyszeń i związków pod Nr. 1145 pod nazwą Związek Obrony Wierzytelności Hipotecznych i innych w Sosnowcu i Związek ten ma prawo otwierać oddziały w calem województwie Kieleckiem.

Związek Obrony Wierzytelności w Dąbrowie jest ściśle związany z Centralnym Związkiem w Warszawie. Związek w Dąbrowie przyjmuje stale na członków wierzycieli, mających pieniądze w kasach, bankach i t. p. Związek z polecenia Centralnego Związku w Warszawie przyspiesza rejestrację marek niemieckich, które Niemcy, zgodnie z prawem międzynarodowem, będą musieli z Polski wykupić.

Związek Obrony Wierzytelności Hipotecznych i innych w Dąbrowie.

284

Koncesji wódczanej poszukuję. Wiadomość: Kurjer Zachodni Sosnowiec. 263

Zakład Rysowniczy, pracownia haftów i bielizny. Wykonywa się wszelkie hafty białe i kolorowe, mereżki ręczne i maszynowe wszywanie koronek, plisowanie. Sosnowiec, Małachowskiego 2 a, vis a vis Banku Polskiego. 295

Wieprza do macior posiadam. Bitner, Sosnowiec, Dańdowska 18.

Zgubione dokumenty.

Zaginęła książka Kasy chorych wydana przez firmę W. Fitzner i K. Gamper na imię Stanisława Ochnasia.

Franciszek Serwatka zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Miechów. 305

Stanisław Serwatka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 306

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 25 stycznia 1927 r. o godz. 10 rano w Ząbkowicach w mieszkaniu, należącem do Henryka Gajewskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w terminie ruchomości, oszacowanych na 960 zł., a należących do tegoż Henryka Gajewskiego składających się z mebli domowych na rzecz Maksymiljana MartiCka.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

278 Komornik Sądowy St. Kotarski.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Za tekstem . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . (do 80 .) 25 .
. . . . . (do 100 .) 30 .
. . . . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA { ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA.

Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.